Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 78 Kraków, sobota 6 kwietnia 1929 Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Robienie drożyzny

Z dniem 1 kwietnia podwyższone zostały pewne kategorje opłat pocztowych, głównie należytości za listy polecone i za paczki. — W tymsamym dniu kopalnie podwyższyły cenę węgla o 3 do 3'50 zł. na tonnie, co w sprzedaży detajlicznej ujawni się jeszcze wyższym procentem. Równocześnie ministerstwo komunikacji kończy prace nad „rewizją" taryfy towarowej, która to rewizja — zdaniem kół przemysłowych — spowoduje podwyżkę taryf o 20 do 30%. Wkońcu podano do wiadomości, że rząd zdecydowany jest nie dopuścić do wyższej ceny chleba ponad 62 gr. za kilogram, co w porównaniu z obecną ceną oznacza podrożenie o 7 groszy.

Jak na początek wiosny, wcale nieźle się zapowiada. Jeszcze ludzie nie przyszli do siebie po ciężkich przejściach zimy, a zaczyna na nich spadać nowa plaga — spotęgowana drożyzna. A najbardziej oburzającem jest to, że rząd bezpośrednio i pośrednio przykłada do tego rękę. Weźmy np. podwyżkę taryf pocztowych i kolejowych. Przecież każdy wie, że handel nie ma zwyczaju jakąkolwiek podwyżkę kosztów pokrywać z własnej kieszeni, lecz natychmiast przerzuca ją na konsumentów. Każdy zrozumie, że podrożenie przewozu towarów w paczkach i wagonowo spowoduje podrożenie tych towarów. A czy ta podwyżka była konieczną? Państwo, którego minister skarbu chwali się z osiągniętych nadwyżek; państwo, które wydaje poza budżetem setki miljonów; państwo, które koleje i pocztę zrobiło samodzielnemi, a więc samowystarczalnemi przedsiębiorstwami — to państwo powinno się wstydzić wyciągać rękę po groszowe dochody, które jednak w sumie spadają na ludność wielkim ciężarem.

A co dopiero mówić o podrożeniu węgla! Właściciele kopalń targują się na zabój o drobną podwyżkę zarobków; nie uznają nawet mizernego ochłapu 5%, jaki rząd uznał dla górników za wystarczający — równocześnie dekretują podwyżkę znacznie wyższą niż 5% i rząd milczy. Nie, rząd dla siebie tej podwyżki nie uznaje, gdyż koleje nie przyjęły jej, natomiast ludność pozostawiono bez obrony, wydano ją na łup tychsamych ludzi, którzy częściowo przynajmniej zawinili, że brak węgla podczas najcięższych mrozów spotęgował jeszcze klęskę.

Conajmniej dziwnem jest też stanowisko rządu odnośnie do żyta. Wedle ceduły giełdy poznańskiej z 3 kwietnia płacono tam za żyto 33 do 33'50 zł. za 100 klg. Jeżeli więc rząd liczy się z ceną 44 zł. jako najwyższą granicą, znaczy to podrożenie żyta o jakie 11 zł. na cetnarze metrycznym, co byłoby niebywale wysokim prezentem dla rolników. A może o to właśnie idzie? Żyjemy przecież pod hasłem konieczności pomocy dla rolnictwa — w różnych formach, a za wszystkiemi kryje się państwo. Skąd jednak ludność weźmie na pokrycie zwiększonych wydatków? Szanse na znaczne zmniejszenie się bezrobocia nie są zbyt wielkie. Jeżeli sezon budowlany zawiedzie — a przez cofnięcie pożyczek budowlanych niebezpieczeństwo to jest aktualne — wówczas bezrobocie stanie na martwym punkcie, a czy wtedy rodziny robotnicze będą w stanie z zasiłków pokryć zwiększone wydatki choćby na sam chleb?

Polityka rządu w dziedzinie cen jest wprost niezrozumiałą. Przecież tam na szczytach znają chyba prawdziwe położenie gospodarcze, które nie pozwala na najmniejsze przeciągnięcie struny. A jednak sami przeciągają i innym pozwalają. Skutki z tego mogą być fatalne, trzeba usunąć ich przyczyny.

POSEŁ DR. HERMAN DIAMAND

Kilka uwag uzupełniających do dyskusji sejmowej nad położeniem gospodarczem kraju

Nie korzystałem z prawa referenta do głosu ostatniego w debacie, a to z kilku względów. Przedewszystkiem dla tego, że mało już czasu było wobec przepełnionego porządku dziennego, następnie, że z tego powodu cztery stronnictwa, pozbawiono głosu, dalej, że przemówienie p. Sanojcy wytworzyło atmosferę, w której trudno dyskutować. Wydaje mi się jednak, że z kilkoma argumentami wysuniętemi w dyskusji należy się rozprawić bodaj w spóźnionej porze.

Pan premjer **Bartel** zarzucił mi, żem zapowiedział, że nie będę mówił o polityce, a tego przyrzeczenia nie dotrzymałem. Otóż takiego oświadczenia nie składałem, uważałbym je bowiem za **nonsens**. Polityka gospodarcza, — o tej mówiono, — nie da się oddzielić od innych gałęzi polityki. Kredyt zagraniczny, warunki wywozu, przewóz przez oba kraje, zależą od polityki zagranicznej, od odnoszenia się ludności do polityki wewnętrznej, od sądownictwa; rozwój gospodarczy — od polityki szkolnej, wogóle życie publiczne wiąże wszystkie jego objawy, a stosunek do nich nazywamy — polityką.

Oświadczyłem — i na tem stanowisku stoję, wraz z całą lewicą, — **że dyskusja o położeniu gospodarczem nie może być przedmiotem walki o władzę między lewicą a Rządem**, i z tego powodu wy rzekliśmy się silnych argumentów, związanych z bankami państwowemi bankiem emisyjnem i normującem ten przedmiot rozporządzeniem prezydenta. Trzeba będzie o tem pomówić w spokojniejszej chwili.

Stanowisko obowiązku milczenia o **karygodnych błędach, nadużyciach i nieprawoządnościach**, uważam za błędne, zamilczanie bardziej jest szkodliwe. Takich czynów, o których wiadomość kompromituje, należy zaniechać.

Pogląd mój o odbywającej się obecnie przemianie ustroju dzielą ze mną wybitni teoretycy i praktycy. Prof. Schmalenbach twierdzi, że twórcy nowoczesnych „trustów", karteli i t. p. organizacji, są wykonawcami testamentu Marksa. Prof. Sombart, na którego się tak często powołuje, widzi kiwające się zęby i siwiejące włosy na głowie starzejącego się kapitalizmu.

Poseł prof. Rybarski przeciwstawia mi w tej kwestji towarzysza dra Hilferdinga znakomitego, ekonomistę i obecnego niemieckiego ministra skarbu, który na zjeździe polityki społecznej w Wiedniu przed kilku laty podniósł różnice pomiędzy rozkwitem kapitalizmu w Ameryce a zmierzchem w Europie.

Wątpię czy Hilferding po ostatnich latach rozwoju gospodarstwa amerykańskiego powtórzyłby to zdanie. Znowu muszę się powołać na Sombarta, on na zeszłorocznem (1928) zebraniu tych samych uczonych i praktyków w Zurychu mówi już o początkowych objawach zmian ustroju gospodarczego w Stanach Zjednoczonych. Ależ czy zauważył p. Rybarski w naszem gospodarstwie ślady amerykańskiej polityki walki z kryzysami gospodarczemi? Czy rząd lub kapitaliści sami dążą **do podnoszenia płac, do zmniejszenia dni pracy w tygodniu**, do mechanizacji pracy i obracania uzyskanych w ten sposób oszczędności na **potanienie towaru i podwyższenie zarobków?** Czy istnieje w społeczeństwie tendencja standaryzacji produktów? Ale wszystkie te usiłowania, podnoszące dobrobyt kraju i stopę życiową ludności pracującej, nie usuną **konieczności socjalizacji gospodarstwa**, zastąpienia produkcji dla uzyskania nadwartości kapitalistycznej, produkcją dla zaspokojenia potrzeb ludności.

Z argumentem p. **Sanojcy** załatwią się czytelnicy sami, sami wynajdą sprzeczność i nieścisłość, pragnę jedynie wziąć pod uwagę zarzut przeciw mnie skierowany, żem nie wskazał, skąd rząd ma wziąć pieniądze a taksamo i kapitaliści celem podwyższenia płac. Wydaje mi się, że wyobrażenia nie podążą za faktami. Rzecz nie ma się tak, że przedsiębiorca, rząd czy fabrykant, przychodzą z wielką kasą i z niej biorą pieniądze na podwyższenie płac. Te pieniądze przedsiębiorstwa przy racjonalnem gospodarstwie same wytwarzają, one z procentem wracają tam, skąd wyszły. Skąd przedsiębiorca (rząd czy fabrykant) bierze pieniądze, by płacić dwa razy tyle za progi kolejowe, niż zeszłego roku, za węgiel i wiele, wiele innych towarów, wiele i wiele więcej niż dawniej?

W ubiegłym roku rząd ściągnął 560 miljonów więcej niż wedle budżetu miał wydać. Czy można twierdzić, że pieniędzy na podwyższenie nie było?

Rozchodzi się o przełamanie zaczarowanego koła i zacząć może się **od podwyższenia płac, od podwyższenia możności konsumpcji, od stworzenia możności konsumcji, od stworzenia wewnętrznego targu.**

Dokładamy różnicę do wywozu, setki miljonów, na to nas stać, ale na wytworzenie rynków wewnętrznych i zmniejszenia konieczności sprzedawania obcym tanio, a swoim drogo, nie stać nas.

Premjer przedstawił wielki szereg faktów, którym nikt nie przeczył, ale jednej rzeczy, o którą się tu rozchodzi: polepszenia się położenia gospodarczego mas ludności nie wykazał — wykazać nie mógł.

Niemieckie koleje zakupiły w roku 1927 materjałów za 1.800 miljonów marek złotych, to jest więcej niż półtora raza tyle, ile wynosi nasz budżet; niemiecka marka od czasu regulacji waluty niezmiennie utrzymuje się w pełni kursu, wzrost produkcji jest niebywały, amerykanizacja postępuje szybko, a mimo to nikt nie zamyka oczu na zbliżające się niebezpieczeństwo gospodarcze i nikt nie zasłania obecnego położenia świetną konjunkturą lat ubiegłych.

W piątek 5 kwietnia o godz. 7 wieczór odbędzie się w Domu Robotniczym w Krakowie przy ul. Dunajewskiego 5 II p.

KONFERENCJA OKRĘGOWA PPS
oraz KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

Na porządku dziennym referat tow. posła **Ciołkosza**

Walka o demokratyczny samorząd

Winni bezwarunkowo przybyć **wszyscy członkowie konferencji okręgowej PPS, oraz Zarządy Związków Zawodowych w komplecie, jak również działacze samorządowi.**

Wszyscy członkowie krakowskiej organizacji politycznej PPS mają prawo wstępu na konferencję okręgową.

Upadek ks. Seipla

Zapowiedziana wczoraj dymisja rządu austrjackiego ks. Seipla nie jest niespodzianką. Spodziewano się jej od dłuższego czasu, a to na podstawie stosunków wewnętrznych, które podkopały byt rządzącej większości.

Ostatnie wybory w Austrji w kwietniu 1927 odbyły się pod hasłem „jednolitej listy" zbioru wszystkich stronnictw burżuazyjnych przeciw socjalistom. Ks. Seipel potrafił pod tem hasłem skupić swoich chrześcijańsko - społecznych, agrarjuszowski Landbund i udających wolnomyślnych Wszechniemców. Programem wyborczym była „walka z marksizmem", a hasłem zniesienie ochrony lokatorów względnie olbrzymie podniesienie czynszów.

To zbiorowisko tak przeciwnych partji: chrześcijańsko - socjalnych przedstawicieli miast, chłopskich przedstawicieli interesów rolniczych, antykatolickich Wszechniemców nie przyniosło oczekiwanego przez ks. Seipla rezultatu. Uzyskał on znikomą większość i to za cenę odstąpienia sprzymierzeńcom szeregu ważnych tek: Landbund otrzymał wicekanclerstwo, Wszechniemcy tekę sprawiedliwości i handlu. Większości kwalifikowanej zdolnej do zmiany konstytucji w myśl życzeń klerykalnych, ks. Seipel nie uzyskał. Rządził więc od wypadku i to tylko dzięki tolerancji socjalistów, którzy, w wypełnianiu swych poglądów demokratycznych, uznawali zasadę większości.

Ks. Seipel nie mógł jednak, jako ksiądz i jako naturalnie klerykał nie korzystać z okazji, aby bodaj przez boczną furtkę, w drodze rozporządzeń i interpretacji, wprowadzać klerykalizację i w ten sposób ugruntować swe rządy. Pod rzekomem hasłem „odpolitykowania" wydano miniaturową armję w ręce klerykalne; klerykalny minister oświaty Schmitz „reformował" szkołę w duchu klerykalnym, do sądownictwa i administracji wprowadzono byłych członków klerykalnych stowarzyszeń studenckich itd. Te zapały klerykalne wywołały silne niezadowolenie Wszechniemców, przypominających sobie — bodaj na okres wyborów — że kiedyś ich hasłem było „Los von Rom". Przywódca ich dr. Woltawa na szeregu zgromadzeń ostrzegał ks. Seipla przed kontynuowaniem polityki klerykalizującej państwo — bez skutku; ks. Seipel nie mógł inaczej, gdyż musi słuchać swego kościelnego przełożonego, arcybiskupa wiedeńskiego Piffla.

Największe i, jak się okazało, nie do przezwyciężenia trudności spadły na ks. Seipla z łona jego własnej większości w związku ze sprawami gospodarczemi. Koncepcja jednomyślności politycznej może byłaby się dała utrzymać, natomiast jednomyślności gospodarczej wobec olbrzymiej sprzeczności interesów osiągnąć się nie dało. Stronnictwo chrześcijańsko-społeczne coraz wyraźniej zaczynało rozbijać się na dwa obozy: mieszczański, mający interes w potanieniu środków żywności i chłopski mający interes wprost przeciwny. Dawne to czasy, kiedy Lueger potrafił pod swem kierownictwem połączyć mieszczan i chłopów pod demagogicznem hasłem: wszystkiemu winni żydzi; dziś chłopi chcą drogo sprzedawać świnie, bydło, nabiał, mieszczanie zaś wraz z robotnikami chcieliby je jak najtaniej kupować. Nic też dziwnego, że chłopi zaczęli z partji ks. Seipla uciekać do Landbundu, który twardo stał przy żądaniach agrarnych, dążąc i częściowo przeprowadzając podwyższone cła na mąkę, zboże, cukier, uzyskując — znana to historja z Polską — ograniczenie przywozu świń pod pozorem niebezpieczeństwa zawleczenia zarazy. Ks. Seipel widział to niebezpieczeństwo i starał się przeciwdziałać mu — metodami politycznemi. On, najwyższy urzędnik państwa, obowiązany do bezstronności i do wymuszenia poszanowania dla prawa, jawnie stanął po stronie chłopskiej organizacji wojskowej „Heimwehr", która nie robi tajemnicy z tego, że chce siłą złamać wpływy socjalistyczne, a nawet rząd wydawał ze swych arsenałów „Heimwehrze" broń i to nawet karabiny maszynowe i armaty.

Można jednak śmiało stwierdzić, że ostatni i główny cios zadali Seiplowi socjaliści. Oni nie dopuścili do zmiany ustawy lokatorskiej, a więc Seipel nie mógł dotrzymać danego kamienicznikom przyrzeczenia; oni przeprowadzili wielką a skuteczną agitację za wystąpieniem z kościoła, którego reprezentant ks. Seipel okazał się człowiekiem bez serca (żadnej litości dla „przestępców" z 15 lipca 1927); oni wreszcie przez wykazanie prawdziwego położenia gospodarczego uniemożliwili pożyczkę zagraniczną i odebrali Seiplowi możność subwencjonowania z kieszeni państwa różnych skrachowanych banków i spółek klerykalnych. Teraz pytanie, co będzie po Seiplu. Ogólne panuje mniemanie, że trzeba odwołać się do wyborców tj. rozwiązać parlament i przeprowadzić nowe wybory. Zrobi to zapewne rząd przejściowy, na którego czele mają stanąć albo prezydent parlamentu dr. Gürtler, albo naczelnik Styrji prof. Rintelen czy naczelnik Austrji Dolnej Buresch.

* *

Wiedeń, 4 kwietnia (PAT). Dymisja kanclerza Seipla była dla wszystkich kół politycznych niespodzianką. Jako jeden z powodów dymisji wymienia się tarcia w łonie większości w sprawach handlowo - politycznych. Pogłoski o koalicji między partją chrześcijańską a socjaldemokratyczną uważane są za nader prawdopodobne. Nowy gabinet będzie kontynuował politykę ks. Seipla. — Wśród następców ks. Seipla wymienia się także b. ministra handlu Heinla (chrz. soc.).

Wiedeń, 4 kwietnia (PAT). Dzisiejsze dzienniki poranne, omawiając dymisję ks. Seipla, stwierdzają zgodnie, że krok kanclerza był dla wszystkich kół niespodzianką. Organy dotychczasowej większości rządowej zaznaczają, że powodem dymisji nie były tarcia w łonie koalicji rządowej, gdyż nieporozumienia między chrześcijańsko - socjalnymi a niemieckimi narodowcami zostały już uprzednio zażegnane (?). Zaprzeczają też stanowczo, jakoby Związek chłopski (Landbund) wystosował ultimatum pod adresem obecnego rządu, przeciwnie w kwestjach chłopsko - politycznych przyszło w ostatnich dniach do zbliżenia (?) między poszczególnemi grupami zainteresowanych, dowodem czego jest pomyślny stan rokowań w sprawie importu nierogacizny z Polski.

Organ chrześcijańsko - społeczny „Reichpost", zaznacza, że kanclerz, ustępując z własnej woli, pragnął dać możność rzeczowej współpracy opozycji, która zwalczała go osobiście. Nie pora teraz na nową koalicję, pisze „Reichpost", atoli zależy od socjalnych demokratów, czy dojdzie do porozumienia w sprawie pozytywnej pracy.

„Arbeiter Zeitung" sądzi, że ks. Seipel ustąpił z powodu niemożności przeprowadzenia reformy mieszkaniowej. Zmiana osoby nie jest wystarczającą, pisze w dalszym ciągu dziennik, potrzeba zmiany systemu w kierunku demokratycznym. — W takim wypadku gotowi są socjalni demokraci do współpracy.

Organ wszechniemców „Deutsch-österreichische Tageszeitung" sądzi, że obecnie przyszedł czas na silny rząd, oparty o organizację „Heimwehry".

Decyzja w sprawie następcy ks. Seipla zapadnie dopiero z końcem tygodnia. Dziś zbiorą się kluby polityczne celem omówienia sytuacji, wywołanej dymisją. Na zebraniu wyborców, odbytem wczoraj w Wiedniu przywódca chrześcijańsko społecznych poseł Kunschatz oświadczył, że o zmianie systemu dotychczasowego niema mowy. Koalicja stronnictw mieszczańskich będzie nadal utrzymana.

Wiadomości polityczne

—o—

POWRÓT STRESEMANNA

„Berliner Tageblatt" donosi, że min. Stresemann powrócił we czwartek do Berlina. Ponieważ jednocześnie stan zdrowia kanclerza Mullera miał się znacznie poprawić, dzienniki zapowiadają, iż można jeszcze w końcu bieżącego tygodnia spodziewać się Rady gabinetowej.

REZULTAT WYCIECZKI ANGIELSKIEJ DO ROSJI

Kierownictwo wycieczki angielskiej ogłosiło komunikat stwierdzający, że w szczerej nieoficjalnej rozmowie z Litwinowem omawiane były perspektywy stworzenia między obu krajami podstaw gospodarczych, które dawałyby przemysłowi angielskiemu możność współpracowania ze Związkiem sowieckich republik Rad dla zaspokojenia jego potrzeb i pomocy w eksploatacji jego bogactw. Obie strony wyraziły opinję, że nie istnieją żadne nieprzezwyciężalne przeszkody na drodze do zadowalającego wspólnego uregulowania spraw, pozostających w zawieszeniu.

ZMIANA RZĄDU W JUGOSŁAWJI

W Jugosławji zanosi się na daleko idącą rekonstrukcję rządu już w czasie najbliższym. Rekonstrukcja ta odnosi się w pierwszym rzędzie do ministerstwa komunikacji, którego kierownikiem ma zostać obecny burmistrz Białogrodu Savcic. Decyzja w tym względzie zapadnie dopiero po powrocie ministra spraw zagranicznych Marinkovica z Davos.

PERSJA PRZYSTĄPIŁA DO PROTOKOŁU LITWINOWA

Ambasador perski w Moskwie złożył Litwinowowi deklarację o przyłączeniu się Persji do protokołu moskiewskiego. Odpowiedni protokół podpisany został przez Litwinowa i ambasadora perskiego.

UWAGI

Socjalistyczny święty

Dziwi się „Głos Narodu" i nie może wyjść ze zdumienia, że „Naprzód" „anektuje bez skrupułów na rzecz socjalizmu" Tomasza Morusa, autora „Utopji", którego papież Leon XIII w r. 1886 beatyfikował (zamianował błogosławionym), a obecny papież zamierza w czterechsetlecie jego ścięcia kanonizować (awansować na świętego). Zdaniem „Głosu Narodu" jest to ze strony „Naprzodu" zuchwalstwem tak sobie ni stąd ni zowąd ze świętego katolickiego „robić" socjalistę. Jednakże tylko w świetle nieuctwa redaktorów klerykalnego dziennika sprawa tak się przedstawia; w świetle nauki rzecz przedstawia się wręcz odwrotnie: Kurja rzymska ze socjalisty „robi" świętego, co jej się zresztą chwali.

Niechaj tedy „Głos Narodu" przyjmie do wiadomości, że nie jest wcale „wynalazkiem" „Naprzodu" stwierdzenie, iż pierwszym socjalistą dziejów nowożytnych był Tomasz Morus, którego „Utopja" stała się punktem wyjścia całego następnego rozwoju myśli socjalistycznej. Jest to prawda historyczna od dawien dawna zbadana i uznana przez naukę. Można to stwierdzić, zajrzawszy do któregokolwiek podręcznika historji socjalizmu. Znakomity marksista Karol Kautsky przed czterdziestu laty napisał klasyczną monografję „Thomas More und seine Utopie", a Bolesław Limanowski już przed pięćdziesięciu laty wydał książkę „Dwaj wielcy utopiści: Tomasz Morus i Tomasz Campanella". Ale ci, co pisują „Głos Narodu", oczywiście pojęcia nawet nie mają o istnieniu tych książek...

Pozatem niechaj „Głos Narodu" przyjmie do wiadomości, że socjalizm oddawna szczyci się niejednym świętym katolickim w swoich dziejach; w poczet tych socjalistycznych świętych zaliczeni są św. Jan Chryzostom, św. Franciszek z Assyżu i inni, o czem się można przekonać np. z dzieła Karola Kautskiego „Die Vorläufer des neueren Sozialismus" („Poprzednicy nowoczesnego socjalizmu"). Nie skarżymy się tedy na brak w tym względzie. Ale to bardzo ładnie ze strony papieża Piusa XI, że w tych czasach, kiedy socjalizm odgrywa tak wybitną rolę dziejową w całym świecie, chce socjalistom przydać jeszcze jednego świętego i to nowożytniejszego.

—ooo—

Bojko i Stapiński

Sensacja! Ostatni numer „Przyjaciela Ludu", organu p. Stapińskiego (Nr. 15), przynosi artykuł wstępny p. posła Jakóba Bojki. W artykule tym, zatytułowanym „Porównanie dwóch sejmów", p. Bojko lamentuje i wyrzeka na Sejm obecny. Oto próbka:

„...Niestety, widzimy, coś przerażającego w dzisiejszym Sejmie. Na cóż to pisać? Ale co najsmutniejsze, że chłopi polscy wychodzą z tych awantur sejmowych jak najgorzej. Socjaliści i żydzi najwięcej tam wrzeszczą, trzymając się kupy, wyrabiają se najlepsze rzeczy dla swych grup i oni rządzą sejmem, a nie jedna grupa chłopska im gorliwie dopomaga i chwali się, że broni ludu czyli demokracji...".

Ale nie treść tych osobliwych lamentów bardzo sędziwego posła chłopskiego jest sensacją — sensacją jest sam fakt, że redaktor „Chłopa Polskiego" powrócił do „Przyjaciela Ludu", że p. Bojko pogodził się z p. Stapińskim.

Jednakowoż tego rodzaju „chłopskie sensacje" nie są ani nowe, ani rzadkie, ani ciekawe. Wiadomo, kłócą się, godzą się, potem znów się kłócą, potem nanowo się godzą i tak wciąż w kółko. O ideologję tych swarów i tych zgód — szkoda pytać. Wiadomo...

W tym samym numerze „Przyjaciel Ludu" wściekа się na oddanie Kółek Rolniczych pod rządy obszarników, na dzieło dokonane przez „sanację", której podporami są pp. Bojko i Stapiński. Groch z kapustą...

Dym bez ognia, palec w bucie, demagogja, hałasująca obłuda, wodzenie za nos chłopskich czytelników...

SKŁADKI

—o—

NA BIBLIOTECZKI WĘDROWNE IM. RYSZARDA WASSERBERGERA złożyli Dr. Wanda i Roman Szymańscy. zł. 10.

Trybunał Stanu

Jak będzie przeprowadzony proces b. ministra Czechowicza

Jedna z ajencji prasowych podała wiadomość, iż **Trybunał Stanu** opracowuje akt oskarżenia, który zostanie doręczony b. ministrowi **Czechowiczowi**. Następnie wyliczyła cały szereg świadków, którzy zostaną przesłuchani. Wszystkie te wiadomości narazie należą do dziedziny fantazji i ze stanowiska ustawy o **Trybunale Stanu** nie wytrzymują krytyki.

Przedewszystkiem **Trybunał Stanu** nie opracowuje i opracowywać nie może żadnych aktów oskarżenia. W myśl ustawy (art. 17) „uchwała Sejmu, stawiająca ministra w stan oskarżenia, zastępuje akt oskarżenia". Ta uchwała Sejmu jest bardzo szczegółowa, zawiera 5 dokładnie określonych punktów i z góry została zredagowana w formie aktu oskarżenia. Uchwała ta będzie stanowiła **jedyną podstawę dla rozprawy**, o ile chodzi o formalne oskarżenie.

Na dzień **5 kwietnia wyznaczone zostało pierwsze posiedzenie Trybunału Stanu** dla odebrania przysięgi od Sędziów. Jest to ogólna przysięga przepisana dla wszystkich **zawodowych sędziów**.

Od dnia postawienia ministra w stan oskarżenia członkowie **Trybunału Stanu** stoją pod ochroną takiejsamej nietykalności, jak posłowie i senatorowie oraz sędziowie zawodowi. Nie można ich pociągać do odpowiedzialności karnej, ani nie mogą być pozbawieni wolności bez uprzedniej zgody Trybunału.

Na skutek uchwały Sejmu, stawiającej w stan oskarżenia, **Trybunał Stanu musi wdrożyć śledztwo** wstępne wedle przepisów powszechnej ustawy o postępowaniu karno - sądowem. Kto jest sędzią śledczym? Jeden z członków Sądu najwyższego, którego **Trybunał Stanu** w porozumieniu z ogólnem zgromadzeniem tegoż sądu ustanawia.

W myśl powyższej ustawy sędzia śledczy winien z wielką bezstronnością ustalać zarówno wszelkie okoliczności obciążające, jak i usprawiedliwiające oskarżonego.

Kto jest prokuratorem w czasie śledztwa? Ustawa o **Trybunale Stanu** nakazuje Sejmowi w razie oskarżenia ministra wybrać 3 posłów celem popierania oskarżenia. Posłowie ci, mają zarówno łącznie, jak każdy z osobna, **prawa członków urzędu prokuratorskiego w sądach karnych**, lecz bez możności odstąpienia od oskarżenia.

Jakie są te prawa?

Przedewszystkiem postanawia art. 278 ust. o post. karn., że prokuratorzy mają **stały nadzór nad prowadzeniem śledztwa**. Na podstawie dalszych przepisów prokurator ma prawo być obecnym przy wszystkich czynnościach i przeglądać orygmalne akta. Dalej w myśl art. 281 tejże ustawy „we wszystkich kwestjach, dotyczących zbadania przestępstw i zebrania dowodów, **sędzia śledczy wykonywa prawne żądania prokuratora**, zaznaczając w protokółach, jakich mianowicie czynności dokonano na żądanie prokuratora".

Wszystkie te uprawnienia przysługują obecnie oskarżycielom, wybranym przez Sejm dla sprawy b. ministra skarbu **Czechowicza**. Teraz można zrozumieć, dlaczego tak wściekle atakują i sterory-zować usiłują tow. **Liebermana** wszyscy ci, którzy mają interes w tem, aby śledztwo wstępne w **Trybunale** spełzło na niczem. Powiedziano sobie: zlamiemy Liebermana moralnie oszczerstwami i groźbami, a jeżeli się to nie uda, fizycznie go zniszczymy; ci, co po nim przyjdą już się chyba nie poważą więcej prawdę do głębi odsłonić i cała ta sprawa nieprawomządnej gospodarki skarbowej w niepamięci utonie. **K.**

* * *

Oskarżycielami z ramienia Sejmu w sprawie b. ministra **Czechowicza** są tow. poseł dr. **Herman Lieberman**, pos. **Wyrzykowski** i pos. **Pieracki**.

Przyjaźń Anglji z faszyzmem

O spotkaniu między Chamberlainem a Mussolinim we wtorek 2 bm. we Florencji wydano komunikat wprost kapiący serdecznością. Mowa tam o starej przyjaźni, o zupełnem porozumieniu, o wspólności interesów, a na zakończenie podano światu do wiadomości, że obaj politycy w serdecznym nastroju zjedli śniadanie.

Anglja tradycyjnie jest przyjaciółką, a raczej protektorką Włoch. Te, z trzech stron otoczone morzem, ze słabym przemysłem, z zupełnym brakiem węgla, zdane są na opiekę potężnej na morzu Anglji, tembardziej, że ta, trzymając w rękach Maltę, ma wymierzone przeciw „butowi apenińskiemu" gotowe do strzału armaty. Włochy obecnie tej przyjaźni potrzebują więcej niż zwykle, iże stosunki ich z Francją nie są najlepsze, z Jugosławją całkiem złe, wewnątrz zaś — mimo „zwycięstwa" przy komedji wyborów wcale nie są tak skonsolidowane, aby mogły być pewne jutra.

Anglja w swej polityce nie kieruje się sentymentem, lecz wyłącznie interesem. Dla niej obojętnem jest, kto we Włoszech rządzi, gdyż Włochy są dla niej wyłącznie jednym z pionków w grze na szachownicy światowej. Wielki, może największy interes Anglji, leży na morzu Śródziemnem. To morze jest drogą do źródła jej potęgi: do Indyj. Na tem morzu leżą punkta zabezpieczające jej drogę: Gibraltar, Malta, Suez, Egipt. Zrozumiałą jest rzeczą, że Anglja woli mieć na tem morzu partnera słabego, od siebie zawisłego: Włochy, aniżeli partnera silnego i samodzielnego: Francję. Wiadomo zaś, że między Włochami a Francją panuje rywalizacja o przewagę na morzu Śródziemnem, rywalizacja odbijająca się na Tunisie silnie, a na Korsyce i Nicei słabiej.

Anglja jest protektorką — w drodze traktatu locarneńskiego — Francji w zachodniej Europie, ściślej na granicy francusko-niemieckiej. Anglja zobowiązała się dać Francji 25-letnią gwarancję nienaruszalności tej granicy, pozatem jednak polityka angielska chadza własnemi drogami, które często krzyżują się z drogami polityki francuskiej. W Londynie nie gardzą żadną, choćby najmniejszą pomocą, a najprzyjemniejszą tam rolą jest rola protektora czy rozjemcy, a taką rolę wobec Włoch i Francji może Anglja odgrywać.

Obojętną dla niej jest rzeczą, że we Włoszech rządzą faszyści, a więc antyteza tego, co jest w Anglji. Dla interesu nie ogląda się przyjaciela w jego własnym domu, lecz taksuje się jego siłę na zewnątrz. A Włochy przeszło 40-miljonowe reprezentują bądź co bądź jakąś siłę, choćby — jak wykazała wojna światowa — jako dywersja dla odciągnięcia części sił przeciwnika. Chamberlain jako konserwatysta, wyrosły w duchu rządów parlamentarnych, z pewnością w duszy gardzi metodami Mussoliniego, ale — jak mówi przysłowie — jeżeli potrzeba bandyty, to się go bierze z szubienicy. Anglja w tej obecnej konstelacji politycznej potrzebuje Włoch jako straszaka przeciw Francji, cóż więc szkodzi trochę serdeczności i trochę komedji? W polityce to rzecz codzienna.

* * *

Wiedeń, 4 kwietnia (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Londynu, że konferencja między Chamberlainem a Mussolinim, odbyta we Florencji, jest zdaniem tutejszych kół dyplomatycznych **największym sukcesem Chamberlaina** od czasów Locarna. Według sprawozdań angielskich, udało się Chamberlainowi ożywić rokowania włosko-francuskie, które od dłuższego czasu utknęły. Ponadto osiągnął zasadnicze porozumienie w tym kierunku, że **Anglja i Włochy będą dążyły do opróżnienia Nadrenji** po zawarciu nowego układu reparacyjnego z Niemcami. Mussolini miał dać angielskiemu ministrowi spraw zagranicznych uspakajającą interpretację układu zawartego w Tiranie z Albanją.

Łańcuch prasowy Naprzodu

—o—

Wezwany przez tow. Bucałę składam na fundusz prasowy zł. 5'50 i wzywam do złożenia takiej samej kwoty tow. Florkowskiego Stanisława, Krzeszowiaka Jana, Cekierę Franc., Horowitza Bernarda (wszyscy ze Suchej), tow. Chwastka ze Zakopanego i Niecia Wiktora z Chabówki.

Wiktorowicz Wincenty (Sucha).

Składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 5'50 i wzywam do złożenia podobnej kwoty tow. Gargulę Władysława, Bubika Józefa, Golczyka Jana i lekarzy Kasy Chorych w Wieliczce.

Okoński Jan (Wieliczka).

Wezwany przez tow. Stążowskiego składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 5'50.

Nowoświat Maciej (Przemyśl).

ADAM POLEWKA.

O teatr robotniczy

8

(Dokończenie)

Przejdziemy teraz do pomówienia o tem, jak powinien wyglądać teatr robotniczy, w którym włada sztuka socjalistyczna.

Przedewszystkiem trzeba określić cel teatru robotniczego. Powszechnie uważa się, że taki teatr ma za główne zadanie bawić robotnika. Wiemy dobrze o tem, że i forma zabawy ma swoje wartości wychowawcze. Należy i trzeba dać ludziom śmiech i radość w teatrze robotniczym, ale nie można polecać scenie robotniczej, by bawiła publiczność. Aktorzy nie powinni tu być błaznami, schlebiającemi niewybrednym gustom.

Głównym jednak celem sceny robotniczej jest rozwijanie i umacnianie widza w światopoglądzie socjalistycznym i walka z tą burżuazją, która tkwi w robotniku i to zarówno w jego pojęciach społecznych jak i w spojrzeniu na sztukę. Trzeba koniecznie mówić masie pracującej, że socjalizm to nie przemiana robotnika w sytego drobnomieszczanina.

Konieczne są skróty czasu (n. p. dzień trwa godzine — w trzech aktach, w trzech godzinach trzy dni), a tu chcemy takich — dajmy na to — dekoracyj, żeby było całkiem jak w „rzeczywistości". To też dzieją się i działy nieraz takie szopki, że na scenie pada deszcz a żaden z wymalowanych liści nie tylko nie moknie ale nawet ani mru-mru nie drgnie. Sam, widziałem amanta, który całą dłonią oparł się o dwa listki.

Wiem, ilu to ludzi broni naturalizmu w teatrze, bo (powiadają) nikt z maluczkich nie zrozumie sztuki. Jest to właśnie czysto burżuazyjny pogląd na sztukę, przezanaczający jej rolę dostawcy już znanych w trawieniu potraw. W człowieku można wyhodować spojrzenie nowe i widzenie nowych rzeczy.

To też zadaniem teatru robotniczego jest nie tylko wychowywanie zespołu ale i widowni. Wychować ją można przez objaśnianie treści i formy tego, co się daje na scenie oraz przez wciąganie jej do gry. Zagadnieniu temu poświęcam szereg wykładów na „Wspól studjum dramatycznem" założonem przy Teatrze Rob. T. U. R. w Sosnowcu.

Sama organizacja gry i wzajemne ustosunkowanie się do siebie i sztuki grających już powinno być wyrazicielem ideowych założeń tak pojętego teatru robotniczego.

Powinno grać się zespołowo — bez nazwisk poszczególnych. Aktor nie powinien tu myśleć o sobie, o tem żeby sam najlepiej grał, ale o całości. Grający powinni łączyć się w wspólnocie tworzenia i w wspólnocie odpowiedzialności. Ludzie wychowani w zespole, umiejący myśleć o „my", a nie tylko o „ja", z pewnością nie zapomną o tem i po zejściu z desek scenicznych.

Co do reżyserji to powinna ona w myśl zasady twórczego kolektywu uwzględnić gre tłumową, chóralną i nie tworzyć charakterów na scenie, ale role charakterystyczne, jedną linją charakterystyczną przeciągnięte i od innych różne. Trzeba unikać wszelkich zawijasów, drobiazgów wszelkiej nieistotności, bo przecież przy dzisiejszym tempie życia na drobiazgowanie niema czasu, bo przecież ono jest anachronizmem. Istotne, ostro zarysowane rzeczy i sprawy oto zasada.

Jeszcze jedno odnośnie do sztuki socjalistycznej w teatrze robotniczym. Nie wolno narzucać jej prostej użytkowości. Nie powinna być tylko środkiem agitacji. Sztuka nie nosi odezw pod pachą, a scena nie jest trybuną wiecową. Sztuka tworzona przez socjalistów, ma za cel ukazanie wszystkiego, co w socjalizmie jest pięknem, ma ukazać ciało i duszę rodzącej się epoki socjalistycznej.

Na zakończenie pozwolę sobie skierować kilka słów **Norwida** pod adresem tych, którzy zbyt oportunistycznie ustosunkowują się do teatru robotniczego:

Co piękne, nie jest to,
co się podoba dziś lub podobało,
lecz co się winno podobać; jak niemniej
i to, co dobre, nie jest, z czem przyjemniej,
lecz co ulepsza... —

Spojrzenie moje na sztukę socjalistyczną jest podobne do spojrzenia **Norwida**, który o przyszłej sztuce w Polsce tak pisał:

„Ja widzę przyszłą w Polsce sztukę,
jako chorągiew na prac ludzkich wieży.

Wierzę, że czerwień będzie barwą tej chorągwi.

Program MacDonalda

W tych dniach ukazał się za pośrednictwem jednej z zagranicznych agencyj prasowych wywiad z tow. MacDonaldem, przywódcą angielskiej Partji Pracy. Wywiad dotyczy sprawy pokoju światowego i zawiera trzy punkty szczególnie doniosłe **także dla Polski.**

1) MacDonald oświadczył, że **„Partja Pracy będzie przeciwdziałała każdej akcji, mającej na celu zmianę warunków, ustalonych przez układy pokojowe**, wytężając wszystkie siły, aby całkowicie wypełnić swe zobowiązania".

Dla nas oświadczenie to nie jest niespodzianką, ponieważ jeszcze w roku 1924 polityka ówczesnego gabinetu MacDonalda trzymała się zasady przestrzegania obowiązujących traktatów międzynarodowych, a Protokół Genewski opierał się na tejże zasadzie. Ale oświadczenie MacDonalda rozwiewa fałsze, świadomie szerzone przez naszą prasę burżuazyjną, nie wyłączając sanacyjnej, jakoby Partja Pracy w razie powrotu do władzy popierała roszczenia niemieckie do zmiany naszych granic zachodnich. Są to plotki, płynące ze złej woli i niegodne poważnego traktowania.

2) Dalej MacDonald poruszył sprawę mniejszości narodowych: „trudno oznaczyć granicę dokładną, sprawiedliwą, idealną między narodami, i dlatego **będziemy zawsze przypominali narodom ich zobowiązania wobec mniejszości".**

Pierwsza połowa tego zdania uzupełnia niejako potwierdzenie ze strony MacDonalda wierności traktatom. Atoli druga część zdania jest dobitną odpowiedzią na ten istny zalew artykułów „zwycięskich" prasy sanacyjnej na temat wyniku obrad genewskich. Dalibóg, nie jesteśmy w „zmowie" z MacDonaldem, ani nie porozumiewaliśmy się z nim w sprawie mniejszości w Polsce. Mimo to napomknęliśmy przed kilku tygodniami, że stosunek rządu robotniczego w Anglji do sprawy mniejszości może być inny, niż rządu obecnego.

MacDonald to potwierdza. Nie znaczy to wcale, by szedł on na rękę machinacjom nacjonalizmu niemieckiego czy jakiegokolwiek innego. O to niema obawy. Ale znaczy, że nie zgodzi się, aby na terenie Ligi narodów „ubijano" sprawę mniejszości w sporze o procedurę, aby sprawę tę spychano do rzędu spraw wewnętrznych poszczególnych państw. Zapowiedź MacDonalda nie jest żadną pogróżką pod czyimkolwiek adresem, mówi ona raczej o **moralnym** nacisku rządu robotniczego na poszczególne państwa w sprawie mniejszości.

Tem niemniej świadczy ona, **że MacDonald uważa** tę sprawę za jedną z **podstaw** pokoju światowego i pod tym względem jest w zgodzie z całym obozem socjalistycznym.

3) Uznając Pakt Kelloga jako wielki krok naprzód dla sprawy pokoju, MacDonald nazywa go jednak zamkiem na łodzie, pod który „należy założyć mocny fundament. Pracy tej powinna dokonać Liga Narodów".

Jeżeli w Lidze **„Niemcy, Anglja i Francja** zaczną wspólnie pracować w celach pokojowych — pokój europejski będzie zabezpieczony".

Ów fundament to zapewne Protokół Genewski i stopniowe rozbrojenie, które MacDonald w razie objęcia rządów wysunąłby ponownie na terenie Ligi. Nowością jest wystąpienie MacDonalda z hasłem współpracy Anglji, Francji i Niemiec, jako rękojmi pokoju w Europie. W roku 1924 Niemcy nie należały jeszcze do Ligi, praca pokojowa MacDonalda miała poparcie i współpracę Herriota, jako przedstawiciela jedynego mocarstwa na kontynencie Europy.

Obecna sytuacja jest odmienna, a raczej nowa. Dopóki sprawa odszkodowań wojennych jest przedmiotem rokowań i targów, należy się liczyć z pewną powściągliwością Francji względem ewentualnego gabinetu MacDonalda w sprawie współpracy z Niemcami w Lidze.

Ale istnieje cały szereg spraw, co do których gabinet ten mógłby łatwo porozumieć się zarówno z rządem **Poincarego** jak **Müllera.**

W każdym razie możliwości zbliżenia i uzgodnienia polityki tych trzech państw byłyby większe, niż dzisiaj i niż kiedykolwiek w ciągu 10 lat ubiegłych.

Taka „gruba trójka" mocarstw byłaby istotnie potęgą, któraby nietylko zapewniła pokój europejski, ale też w wysokim stopniu wpływała na bieg spraw w innych państwach europejskich. Komu się zdaje, że stojąc na uboczu od tych **trzech potęg demokratycznych**, wygra coś na tem — jest w grubym błędzie. Kto sądzi, że w oparciu czy w sojuszu z mniejszemi państwami, zdoła się przeciwstawić trzem największym demokracjom Europy — rozczarowałby się fatalnie. Urzeczywistnienie idei MacDonalda stworzyłoby nietylko nową erę w polityce zagranicznej Europy, lecz także **wzmocniłoby demokracje**, podważyłoby istniejące jeszcze dyktatury, zabiłoby zarodki dyktatur śnionych, czy przygotowywanych. Jeśli idzie o Polskę, to tylko jako państwo demokratyczne dotrzyma ona kroku trzem mocarstwom demokratycznym i będzie mogła współpracować z niemi w dziele zapewnienia Europie pokoju i pomyślnego rozwoju gospodarczego.

Program MacDonalda jest programem Anglji robotniczej, ale zarazem... **ostrzeżeniem dla Polski sanacyjnej.**

J. M. B.

Z prasy klerykalnej

—o—

Papież, a strzały armatnie. — Erudycja obwiepolska. — Chrobry faszystą. — Przyszły święty, a rozwody. — W przededniu strasznych grzmotów.

Wychodząca pod okiem kardynała Kakowskiego klerykalna „Polska" w artykuliku, zatytułowanym „Po rozwiązaniu kwestji rzymskiej", cieszy się, iż „rząd włoski ogłosił listę dowodów czci, jakie muszą być okazywane Ojcu św...". „Między innemi Ojcu św. przysługuje prawo do pozdrowienia w postaci **pięćdziesięciu strzałów armatnich".**

Mussolini dogodził takim splendorem i uciechę sprawił klerykałom. Czy jednak te strzały brzmieć będą echem nauk Chrystusa, błogosławiącego cichych?

* * *

Za starszymi klerykałami idzie młodzież... W obwiepolskiej „Awangardzie" „specjalista", prowadzący w tym luksusowo wydawanym miesięczniku rubrykę polityki zagranicznej, pisząc o konkordacie włoskim, oświadcza: „Władze włoskie uznawać będą „ipso facto" śluby kościelne za jedynie (?) ważne. — Tem samem usunięto rozwody (sic)".

Czy taki młodzieniec musi coś wiedzieć, zanim się zabierze do drukowania swoich twierdzeń? Bynajmniej. **Chodzi tylko o to, ażeby pisał w duchu mocno katolickim i wychwalał faszyzm.** Jeżeli stare pióra klerykalne, jak wiadomo, wypisują tyle nonsensów — to nie przystoi nawet, ażeby jajko wiedzą przewyższało starsze okazy... Czytelnicy nasi wiedzą, że świeckie ustawodawstwo włoskie zupełnie nie dopuszcza rozwodów. Młodemu zaś adeptowi klerykalizmu radzimy zajrzeć choćby do korespondencji rzymskiej „Le Temps" (z 31 marca), ażeby się dowiedział, że prawo kanoniczne ze swojemi unieważnieniami małżeństw (o których na gruncie polskim tyle pisał Boy), jest „mniej skąpe w rozwiązywaniu węzła małżeńskiego", niż cywilne prawo włoskie, dla którego rozwiązanie tworzyć może tylko „śmierć jednego z małżonków". A choćby z „Czasu" np. mogą się endeccy „awangardziści" poinformować, że w myśl artykułu 34 konkordatu z Watykanem — we Włoszech istnieć będą równorzędnie: śluby kościelne i śluby cywilne. „Obecnie więc małżeństwo, zawarte przed właściwym parochem, zostało w zupełności zrównane co do swoich skutków prawnych z ślubem cywilnym, zawieranym przed odnośnym urzędnikiem państwowym"... „Od woli nupturjentów — (wstępujących w związki małżeńskie) będzie zależało, czy wezmą ślub w kościele, czy w urzędzie gminnym, dla państwa oba śluby są jednakowo ważne".

Ale lepiej może maluje poziom **młodzieży endeckiej** końcowa tyrada jej zawodowego polityka: „Pragnąc stać na usługach cywilizacji rzymskiej i katolickiej, pragnąc krzewić ją w zaniedbanej pod tym względem Polsce (pragnąc coś **krzewić** — trzeba coś **umieć.** Przestroga Red. „Naprzodu") — witamy układy lateraneńskie z radością, widząc w nich zapowiedź również i zwycięstwa **Krzyża oraz naszego znaku faszystowskiego — Miecza Chrobrego,** tego monarchy, który był jednym z pierwszych polskich krzewicieli cywilizacji rzymskiej i katolickiej".

Chrobry — polskim patronem faszyzmu... — kapitalne!

* * *

Do kolekcji zgryzot, jakie klerykali mają z kwestją rozwodową, wobec której zamykają oczy i wołają „veto", może im nasunąć jeszcze jeden... „Utopia" Tomasza Morusa.

Ten wzorowy ojciec rodziny sympatyzował jednak z myślą, że w niektórych wypadkach powinny być czynione wyjątki z nierozerwalności małżeństwa. Na użytek naszych klerykałów przytoczymy tu odnośny ustęp ze studjum prof. Tretiaka, drukowanego w jezuickim „Przeglądzie Powszechnym" — więc wiarygodnego dla nich:

„W Utopji rozwody są dopuszczone, ale jako rzadkie wyjątki za zezwoleniem i po rozwadze ze strony przełożonych, tak, aby nie krzywdziły kobiety, opuszczonej przez męża dla jej starszego wieku po szeregu lat wspólnego pożycia, jako towarzysze".

* * *

Przewielebnie jest strapiony także „Głos Narodu" z powodu „grzmotów zwiastujących nadchodzącą burzę" — a temi grzmotami nazywa projekt zmiany konstytucji, zgłoszony przez zjednoczoną lewicę:

„Artykuł 111: Wszyscy mieszkańcy Rzeczypospolitej korzystają z pełnej swobody wyznania i sumienia. Niezakłócone wykonywanie obrzędów religii poręczone jest przez Konstytucję i znajduje się pod ochroną państwa. Postanowienia te, nie uchybiają w niczem ustawom".

Z komentarza senatora prof. Thulliego dowiadujemy się, że powyższy punkt projektu jest z tego powodu straszny, że „niema w nim mowy o pierwszeństwie religii katolickiej".

Umysły typu prof. Thulliego nie rozumieją, że w dziedzinie wierzeń religijnych nikt nie może być majoryzowany i że dla każdego wierzącego najlepszemi są te wierzenia, które posiada — a państwo nie jest powołane do tego, ażeby ustanawiało dla różnych religij rangi.

Katolicyzm, mając w Polsce ogromną przewagę liczebną, może sobie zdobyć najchlubniejszą rangę w niebie, wykazawszy się tam — zasługami w kierunku udoskonalenia swoich wyznawców. Ale tu „Czas" przed samemi świętami podniósł alarm, dowodząc, że przestępczość w Polsce przewyższa statystycznie — turecką — muzułmańską!

Czy dlatego, że niegodziwa lewica nastaje na przywileje katolicyzmu?

Przegląd gospodarczy

—o—

ULGA W WALCE O WYWÓZ ŚWIŃ DO AUSTRJI

Wiedeń, 4 kwietnia (PAT). Austrjackie ministerstwo rolnictwa wydało dziś rozporządzenie, według którego przesyłki mięsa będą z reguły **zwolnione od kontroli nad granicą,** jeżeli zaopatrzone będą w potwierdzenia władz weterynaryjnych, iż odpowiadają przepisom hygjenicznym. Kontrola przeprowadzana będzie **dopiero w Wiedniu.**

Wiedeń, 4 kwietnia (PAT). „Neues Wiener Tagblatt" donosi, że rokowania między posłem polskim w Wiedniu a władzami austrjackiemi w sprawie importu nierogacizny z Polski przybrały **obrót pomyślny.** Ustalono kontyngent w wysokości 560.000 świń. Jak twierdzi wspomniany dziennik, mają obydwa państwa dać gwarancje co do dotrzymania umowy między polskim syndykatem eksportowym a wiedeńskimi komisjonerami.

Ruch kolejarski

—o—

„REMUNERACJE NA KOLEJACH"

Jeszcze nie ustało wrzenie z powodu ominięcia większości kategorji pracowników kolejowych przy rozdziale t. zw. dodatku mrozowego, a administracja kolejowa, rozdzielając tak zwane remuneracje świąteczne, jakby celowo podsyca rozgoryczenie wśród ogółu kolejarzy. Przed Świętami wypłacono niektórym stałym robotnikom kolejowym po 25 złotych ochlapu świątecznego, natomiast wyżsi urzędnicy kolejowi dostali ładne remuneracje, sięgające setki złotych. Najgorzej płatnych sezonowych robotników drogowych, robotników stacyjnych i magazynowych, wreszcie cały dział mechaniczny znowu zupełnie pominięto przy udzieleniu tego ochłapu.

Robi się to wszystko w myśl zasady „rządź i rozdzielaj". Wrzenie wśród kolejarzy z powodu niedostatecznego uposażenia i podobnego postępowania administracji kolejowej dochodzi do ostateczności. Skutki podobnego postępowania dadzą się niedługo odczuć, za co odpowiedzialność spadnie na miarodajne czynniki administracji kolejowej.

NAGANIACZ PZK

Robotnicy drogowi użalają się na niejakiego Michonia Roberta, torowego na odcinku Zagórzany-Wola Łużańska, który podczas służby nagabuje ich, aby wpisywali się do PZK. Michoń w wykonywaniu swych obowiązków służbowych niejednokrotnie nadużywa swej władzy i teroryzuje robotników przynależnych do ZZK. Jeżeli ten „władca" nie uspokoi się, będziemy zmuszeni poruszyć jego sprawki, które pożytku mu nie przyniosą.

Proletarjat miasta i powiatu wielickiego za utrzymaniem starostwa i Rady powiatowej w Wieliczce

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Wieliczka, 3 kwietnia.

Na wezwanie miejscowego komitetu PPS w Wieliczce zebrali się prawie z wszystkich zakładów przemysłowych i fabryk prywatnych na terenie Wieliczki robotnicy i robotnice na zgromadzenie publiczne do wielkiej sali kinowej w magistracie dnia 28 marca o godzinie 4 popołudniu.

Przewodniczył tow. **Okoński**. O zniesieniu starostwa, a względnie zlikwidowaniu powiatu wielickiego i przydzieleniu tegoż według projektu województwa krakowskiego do Myślenic i do Krakowa referowali tow. **Tatara** i **Czapor**, wskazując na fatalne skutki takiego pociągnięcia dla biednej ludności powiatu. **Powiat wielicki, a zwłaszcza miasto wymaga rozbudowy i uprzemysłowienia. Zniesienie starostwa i Rady powiatowej zabije przemysł i zniszczy materjalnie miasto, a co najgorsze obciąży nowemi podatkami ubogą ludność.** Zachodzi pytanie, dlaczego ten smutny los ma spotkać właśnie naszą prastarą i historyczną Wieliczkę, gdzie powiat zamieszkały przez **68 tysięcy obywateli**, którzy na równi z robotnikami **podnoszą głos protestu i domagają się od swoich przedstawicieli w Sejmie oraz od Rady ministrów, gdzie zawisł los powiatu, by do tej krzywdy nie dopuścić** i pozostawić w spokoju starostwo i Radę powiatową.

Klasa robotnicza tutejszego powiatu zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że zniesienie starostwa **narazi także robotników na różnego rodzaju utrudnienia i wydatki i pociągnie za sobą niekorzystne następstwa i z tych powodów zabiera w tej sprawie głos i podnosi protest.**

Po zakończeniu zgromadzenia udała się deputacja wybrana przez zgromadzonych, która przedłożyła p. staroście **Olszewskiemu** powziętą na zgromadzeniu rezolucję następującej treści:

„Zebrani robotnicy fabryk położonych na terenie miasta Wieliczki i gminy Klasno a to: cegielni firmy Friedmann, cegielni miasta Wieliczki i garbarni firmy Perlberger, na zgromadzeniu zwołanem w dniu 28 marca 1929 r., protestują przeciw zamierzonemu zniesieniu starostwa i Rady powiatowej w Wieliczce, gdyż zwinięcie tych władz spowoduje konieczność odnoszenia się we wszystkich sprawach gospodarczych i osobistych robotników do Krakowa, co narazi nas na częściowe straty zarobków i niepotrzebne wydatki na jazdę, co spowoduje jeszcze większe zubożenie klasy pracującej.

Zniesienie wymienionych władz zniszczy również nasze miasto **materjalnie**, albowiem **zmniejszy w znacznym stopniu dochody miasta z placowego i targowego** wskutek naturalnie zmniejszonej frekwencji kupców i rolników — **obniży dochody z podatków od lokali, nieruchomości i dodatków komunalnych**, w następstwie czego gmina zmuszona będzie pokryć zobowiązania pożyczkowe, nałożyłaby nowe podatki i dodatki komunalne, czego ludność uboga bezwarunkowo nie zniesie.

Dlatego zebrani apelują do władz przełożonych i do posłów, którym egzystencja robotników i ich rodzin powinna leżeć na sercu, aby bezwarunkowo utrzymali nadal powiat wielicki i w ten sposób uratowali rzeszę robotniczą od nędzy i bezrobocia."

Wkońcu zaznaczamy, że sprawa ta narobiła w całym powiecie, nietylko w mieście, wśród ludności różnych warstw rozgoryczenia i niezadowolenia. Z tego też powodu nasi towarzysze posłowie winni się tą sprawą jaknajżywiej zainteresować.

KRONIKA

Kraków, 5 kwietnia.

TUR

W sobotę 6 bm. odbędzie się tradycyjna

WIECZORNICA TUR

w salach na III piętrze przy ul. Dunajewskiego 5. Przygrywać będzie orkiestra TUR. Wieczornica urozmaicona będzie deklamacją i monologami. **Początek o godz. 7 wieczór.** Wstęp 1 zł., dla członków TUR 50 gr. od osoby.

W niedzielę 7 bm. daje

TEATR TUR

poraz drugi i ostatni w b. sezonie arcywesołą komedję w 4 aktach Zygmunta Przybylskiego p. t.:

„WICEK I WACEK".

Komedja doskonałą grą amatorów i dowcipem zjednała sobie wśród bywalców teatru TUR uznanie. Początek punktualnie o godz. 6'30 wieczór. Bilety w cenie od 2 zł. do 50 gr. od osoby.

—ooo—

— 4 st. C. Wczoraj rano termometr wskazywał — 4 st. C. Mróz potęgował przejmujący wiatr zachodni, który w ciągu dnia zmienił kierunek na wschodni. Pogoda naogół dopisywała, a poprawa stanu barometrycznego zdaje się wróżyć bliskie podniesienie się temperatury.

ODCZYT TOW. POSŁA DRA ADAMA PRAGIERA o toczącej się walce o reakcyjną czy demokratyczną konstytucję zgromadził w środę wieczorem w wielkiej sali krakowskiego Domu Robotniczego licznych słuchaczy. Sala była szczelnie wypełniona towarzyszkami i towarzyszami, którzy z uwagą wysłuchali bardzo ciekawych wywodów prelegenta i za półtoragodzinny, wielce zajmujący odczyt podziękowali mu rzęsistemi oklaskami.

WYBORY DO KRAKOWSKIEJ GMINY ŻYDOWSKIEJ. Na wczorajszem posiedzeniu Komisji wyborczej złożył prezydent izr. gminy wyzn. dr. Rafał Landau sprawozdanie o stanie prac przygotowawczych do wyborów do Rady wyznaniowej, poczem komisja uchwaliła utworzyć ośm komisyj, asystujących przy wyborach. Po załatwieniu reklamacyj przez magistrat, ustalony zostanie dzień wyborów. Wyborców będzie około 9.800.

KRADZIEŻ JEDWABIU. Jędraszczak Stanisław, lat 21, zam. przy ul. Jakóba 11, aresztowany został przez IV komisarjat PP za kradzież jedwabiu z wozu, wartości 1000 zł., na szkodę pralni „Tęcza".

UROCZYSTE OTWARCIE IMPONUJĄCEJ WYSTAWY. Jak już pokrótce donosiliśmy odbędzie się w sobotę o godzinie 12 w południe uroczyste otwarcie wystawy „Sto lat malarstwa polskiego" w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim. Otwarcia dokona rektor dr. Kostanecki, prezes Akademji Umiejętności. Na otwarcie wybierają się reprezentanci władz, przedstawiciele nauki, sztuki i prasy. Wystawa ta jest prawdziwem zdarzeniem artystycznem Krakowa, gdyż takiej ekspozycji nie było w Krakowie od całego szeregu lat. W Pałacu Sztuki praca nad przygotowaniem tej wystawy trwa od kilku dni, gdyż materjał jest olbrzymi. Na otwarcie wyjdzie katalog pióra dra Kleina. Wstęp na otwarcie 3 zł., od niedzieli po 1 zł. 50 gr., dla akcjonarjuszów po 50 gr. Dochód przeznaczony na komitety parafjalne opieki nad ubogimi. Wszystkie salony Pałacu Sztuki będą szczelnie wypełnione arcydziełami malarstwa polskiego między r. 1800 a 1900, prawie nieznanemi, gdyż pochodzą ze zbiorów prywatnych i przeważnie nawet ich nie reprodukowano. Można z góry już przewidzieć, że wystawa ta będzie miała nietylko olbrzymie powodzenie, ale również znaczenie pedagogiczne w najszerszem tego słowa znaczeniu. Kraków znowu jest pierwszem miastem w Polsce, które po wojnie występuje z taką ekspozycją, jakiej nie powstydziłaby się żadna stolica europejska. To też również będzie miało swoje znaczenie w dziejach naszej kultury. Naturalnie, że społeczeństwo otoczy tę śliczną wystawę serdeczną opieką i, dumne z niej, popierać ją będzie usilnie.

ŻAŁOBNE NABOŻEŃSTWO KU UCZCZENIU BP. JÓZEFA SAREGO. Staraniem prezydjum krakowskiej izr. gminy wyznaniowej odbędzie się w świątyni postępowej przy ul. Podbrzezie w niedzielę 7 kwietnia br. o godzinie 10 przedpołudniem nabożeństwo żałobne ku uczczeniu bp. Józefa Sarego.

O BEZPIECZEŃSTWO NA PÓŁWSIU ZWIERZYNIECKIEM. Od szeregu miesięcy odbywa się bezkarne zaczepianie publiczności. Mieszkańcy Zwierzyńca żalą się na brak bezpieczeństwa w tej dzielnicy. Ulicami Senatorską, Kraszewskiego i Filarecką chodzą rozmaite włóczęgi, brutalnie zaczepiając mieszkańców. A gdy mieszkańcy zgłaszali się kilkakrotnie do policji w Zwierzyńcu o pomoc, nie dano tymże żadnej obrony. A przecież takimi napastnikami powinna się zająć policja i zrobić porządek.

AMATORZY PAPIERU. Wiatrak Wojciech, lat 24, Roman Luzar, lat 24, zam. przy ul. Krakowskiej 24 i Klimczyk Gustaw, lat 22 z Krzywaczki, bez stałego miejsca zamieszkania, aresztowani zostali za kradzież papieru ze składu Łazegi przy Rynku podgórskim.

NAPAD NA LOKAL FRYZJERSKI. Marja Bojanowska, właścicielka zakładu fryzjerskiego przy ul. św. Tomasza 22, zgłosiła w policji, że przybyli do jej lokalu Władysław Wysocki (lat 33), Józef Bogdanowicz (lat 32) i Franciszek Golda (lat 50). Jeden z nich, Wysocki, jej zięć, począł demolować urządzenie lokalu. Dwaj jego towarzysze powstrzymywali dwóch synów Bojanowskiej, którzy usiłowali przeszkodzić demolowaniu. Szkoda wyrządzona Bojanowskiej wynosiło koło 7000 zł. Wszystkim napastników aresztowano.

GALERJA TYPÓW. Bober Franciszek, lat 54, zam. przy ul. Gęsiej 30 i Paź Ludwik, lat 18, zam. przy ul. Gęsiej 32, aresztowani zostali przez V komisarjat za kradzież uprzęży wartości 800 zł. na szkodę Friedmana. — W związku z aresztowanym Stanisławem Baranem, niebezpiecznym złodziejem mieszkaniowym, aresztowały organa śledcze Ćwika Gustawa, lat 29, zam. przy ul. Traugutta 13 pod zarzutem współudziału w szeregu kradzieży.

—ooo—

WIECZÓR AUTORSKI J. A. GAŁUSZKI. W Związku literatów (sala Domu Artystów, plac św. Ducha 5) dzisiaj w piątek wieczór autorski znanego poety Józefa Aleksandra Gałuszki (słowo wstępne prof. M. Szyjkowskiego, recytacje art. dram. Krystyny Ankwicz). Początek o godzinie 8 wieczorem. Jutro w sobotę mówić będzie w Związku literatów prof. uniwersytetu dr. Marjan Szyjkowski na temat: „Szanse twórczości polskiej zagranicą".

TOWARZYSTWO „NASZE DZIECI" urządza w sobotę 6 bm. o godzinie 6'20 wieczorem w lokalu przy ulicy Krakowskiej 23 odczyt dra Felicji Blankstein na temat „O higjenie dzieci".

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w piątek na przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych „Niespodzianka" K. H. Rostworowskiego z pp. Halacińską i Nowakowskim w głównych rolach. Jutro w sobotę „Cień" Niccodemiego z p. Jaroszewską w głównej roli, w otoczeniu pp. Ankwicz, Młodońskiej, Zalewskiej, Grolickiego, Krasnowieckiego, Kułakowskiego.

TEATR REWJI „GONG" (ul. Rajska 12). Dziś świąteczna rewja „Klejnoty Krakowa" z występem Hanki Runowieckiej, Przestrzelskiej, Cybulskiego, Kamińskiego, Nowosielskiego, Pilarskiego, ze skeczami w wykonaniu Belskiego, Laskowskiego, Ustarbowskiej, Górowskiego, Fertnera i baletami układu ! w wykonaniu Wojnara-Sobolówtnej i „gongiątek". Codziennie dwa przedstawienia: o godzinie 7 i 9 wieczorem.

JUBILEUSZOWY PORANEK SYMFONICZNY Związku zawodowych muzyków w Krakowie odbędzie się **w niedzielę 7 bm.** o godzinie 11 przedpołudniem. Batuta nad porankiem spoczywa w rękach znakomitego dyrygenta p. Grzegorza Fitelberga, dyrektora warszawskiej Filharmonji. Program obejmuje trzy nowości Sikorskiego, symfonje Nr. 2, Szymanowskiego „Marsz zbójnicki" i „Taniec zbójnicki" z baletu góralskiego „Harnasie" oraz Fitelberga „Rapsodję polską", tudzież Moniuszki „Bajkę". Na poranek zapowiedziało przyjazd wiele osobistości ze świata muzycznego, między innymi kompozytorzy Karol Szymanowski i Kazimierz Sikorski. Pozostałe bilety do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru.

KONCERT ARTURA RUBINSTEINA odbędzie się dziś w piątek w Starym Teatrze. O genjalnym tym pianiście pisał sprawozdawca paryskiego dziennika „Figaro": — „Sala wielkiej opery wypełniona do ostatniego miejsca. Publiczność przyjmuje huraganem oklasków grę Rubinsteina. Entuzjazm potęguje się z każdym numerem programu i przybiera formę hołdów i owacyj. I nie dziw. Oto wobec nas pianista-genjusz o takiej potężnej technice, że budził ogólny zachwyt".

HALINA SZMOLCÓWNA, primabalerina baletu warszawskiego, wystąpi z jedynym wieczorem poematów tanecznych **w sobotę 6 bm.** w Starym Teatrze. Partnerem będzie pierwszy tancerz baletu warszawskiego Zygmunt Dąbrowski.

—ooo—

SPORT

TURNIEJ RSKO. W sobotę 6 bm. na boisku Legji odbędzie się dalszy ciąg turnieju. O godzinie 3'30 popołudniu spotkają się w finałowej rozgrywce o pierwsze miejsce Legja z Gwiazdą, a o godzinie 4'30 Amatorzy—Siła. Wstęp 50 groszy.

WAWEL — SPARTA. W dniu 7 bm. o godzinie 11 przedpołudniem na stadjonie WKS Wawel (małe Błonia) odbędą się zawody w piłkę nożną między drużynami SKS Sparta a wojskowym klubem sportowym Wawel o mistrzostwo klasy A krakowskiego okręgowego związku piłki nożnej. Nader niskie ceny wstępu zachęcą niewątpliwie publiczność do licznego przybycia na zawody.

—ooo—

Z Polski

WYKOLEJENIE SIĘ DWÓCH WAGONÓW KOLEJOWYCH. Dnia 2 bm. o godzinie 8 rano na szlaku Sambor—Chyrów pomiędzy stacjami Posadą Chyrowską a Grodowicami, przy pociągu towarowym Nr. 1199 pękła oś jednego wagonu, — wskutek czego wagon ten się wykoleił, a przewróciwszy się na bok, spowodował wykolejenie następnego wagonu. Ofiar w ludziach nie było. — Uszkodzony został tylko tor, co pociągnęło za sobą przerwę w ruchu towarowym.

ECHO NAPADU NA LISTONOSZA WE LWOWIE. W ubiegłym miesiącu głośną była sprawa napadu na listonosza we Lwowie, dokonanego przez przedstawicieli ukraińskiej bojówki, a mianowicie Romana Mecuka, studenta uniwersytetu, skazanego na 7 lat więzienia, oraz Jarosława Lubowicza, zabitego w czasie pogoni na ulicach Lwowa. Od pierwszej chwili policja stanęła przed zagadką, a mianowicie przed odnalezieniem głównej sprawczyni napadu zameldowanej pod nazwiskiem Poli Broncman. Zagadka była tem trudniejsza, że papiery, na zasadzie których rzekoma Broncmanówna zameldowała się, okazały się skradzione w uniwersytecie lwowskim. Broncmanówna była najprawdopodobniej ucharakteryzowana, ponieważ właścicielka mieszkania zeznała, że widziała razu pewnego swą sublokatorkę zmienioną do niepoznania. Śledztwo policyjne poszło w kilku kierunkach. Przypuszczano początkowo, że ma się do czynienia z doskonale ucharakteryzowanym mężczyzną, później że z kobietą. Dopiero onegdaj udało się rozwiązać tę tajemnicę, mianowicie policji udało się schwytać członkinię terorystycznej organizacji ukraińskiej Adę Winnicką, którą przy konfrontacji zdemaskowano i ustalono niezbicie ,że ona jest rzekomą Polą Broncmanówną. Ze względu na toczące się śledztwo szczegóły aresztowania są trzymane w tajemnicy.

ECHA WIELKIEJ AFERY POBOROWEJ W ŁODZI. Dalsze śledztwo w sprawie afery poborowej w Łodzi przyniosło nową sensację. Po aresztowaniu trzech wybitnych przemysłowców łódzkich i trzech lekarzy wojskowych — władze śledcze poleciły uwięzić syna wielkiego przemysłowca łódzkiego, Tadeusza Steigerta. Aresztowanie to wywołało w Łodzi ogromne poruszenie.

STRASZLIWA TRAGEDJA W IZBIE PIWNICZNEJ. W drugi dzień świąt wieczorem wydarzyła się w suterynie domu przy ul. Konstantynowskiej w Łodzi, w zamieszkałej tam rodzinie Graczyków, niezwykła tragedja. We wspomnianym czasie usłyszeli sąsiedzi krzyki, dochodzące z mieszkania Graczyków, nie zwracali jednak na to uwagi, gdyż kłótnie i bójki były wśród małżonków Graczyk rzeczą powszednią. — Gdy po pewnym czasie krzyki zamilkły, jedna z sąsiadek wyszła na korytarz. Tu oczom jej ukazał się straszliwy widok. Na podłodze w kałuży krwi z głową porąbaną siekierą leżała Graczykowa. Wezwano natychmiast policję. Ponieważ drzwi do mieszkania Graczyków były zamknięte i mimo dobijania się nikt nie otwierał, musiano je wyważyć. Sąsiedzi i policja weszli do mrocznej izby piwnicznej. W kącie leżało półroczne dziecko Graczyków, również jak i matka porąbane, a Graczyk tańczył i śpiewał ochrypłym pijackim głosem.

Zaaresztowano go i przewieziono do komisarjatu, gdzie przyznał się do zbrodni, tłumacząc się, że dokonał jej w szale pijackim.

LICZBA BEZDOMNYCH W WARSZAWIE WZRASTA. Według ostatnich danych mieszka obecnie w schroniskach dla bezdomnych w Warszawie 3.114 rodzin, złożonych z **11.661 osób.** — Liczba **rodzin** bezdomnych wzrosła w ostatnim czasie prawie o 50.

DYGNITARZ SOWIECKI STRZELA DO URZĘDNIKA POLSKIEGO. We wtorek 2 bm. wieczorem przejeżdżał do Moskwy członek sowieckiej misji handlowej w Berlinie Jan Apanasewicz, który przed Baranowiczami wysiadł z pociągu w celu udania się w odwiedziny do krewnych do położonej w odległości 5 km. od Baranowicz wsi Kołpiewice, skąd sam pochodzi. Jako obcokrajowiec, nieposiadający zezwolenia na przebywanie na terytorjum Polski, Apanasewicz został zatrzymany i doprowadzony do Baranowicz, gdzie przenocował na posterunku policji kolejowej. We środę o godzinie 11 i pół przedpołudniem w pokoju, w którym znajdował się Apanasewicz, rozległo się kilka strzałów rewolwerowych. Jak się okazało, Apanasewicz nieoczekiwanie dla wszystkich strzelił do rozmawiającego przez telefon referenta bezpieczeństwa starostwa baranowickiego Bogdana Kucharzewskiego, raniąc go ciężko w potylicę, potem strzelił dwukrotnie do posterunkowego policji Feliksa Zelaskowskiego. Jedna kula trafiła Zelaskowskiego w łopatkę, druga zaś w skroń, przechodząc na wylot przez głowę. Czwarty strzał skierował Apanasewicz do siebie, raniąc się w głowę. Kucharzewski przewieziony został do Wilna w celu prześwietlenia i stwierdzenia położenia kuli, Zelaskowski zaś zmarł przed wieczorem. Apanasewicz znajduje się w szpitalu wojskowym w Baranowiczach. Na wieść o wypadku przybyli do Baranowicz prokurator sądu okręgowego w Nowogródku, naczelnik wydziału bezpieczeństwa województwa i inni. Śledztwo prowadzi miejscowy sędzia śledczy. — W związku z tym wypadkiem wyjechał we środę wieczorem do Baranowicz konsul sowiecki w Warszawie p. Szachow.

TRAGICZNY WYPADEK NA DWORCU. — Wstrząsający wypadek zdarzył się na dworcu osobowym w Katowicach. Mianowicie gdy 20-letni pracownik kolejowy, Konrad Zgrzembek, zajęty był czyszczeniem zwrotnic, najechał nań pociąg towarowy, przyczem Zgrzembek doznał pęknięcia czaszki i złamania nóg. Nieszczęśliwego odwieziono do szpitala, gdzie wkrótce zakończył życie.

CAŁA RODZINA WYMORDOWANA W CELACH RABUNKOWYCH. W dniu 27 ub. m. we wsi Dubnie pow. grodzieńskiego, dokonano okrutnego morderstwa na rodzinie wieśniaków Halków. Zamordowany został ciosami siekiery Mikołaj Halka, lat 55, żona jego Teodora, lat 60 i córka Hanna lat 14. Policja w Białymstoku aresztowała dwóch sprawców tego morderstwa: Grzegorza Bubienko i Sidora Kostecko. Morderstwo miało podłoże rabunkowe. Banda chciała wydobyć od Mikołaja Halki wyznanie, gdzie ukrył pieniądze, uzyskane ze sprzedaży wołów. Wieśniak jednak do ostatniej chwili nie chciał zdradzić miejsca ukrycia pieniędzy. Po dokonaniu morderstwa bandyci nie zrabowawszy zbiegli. Pieniądze ukryte były w worku ze zbożem za piecem.

—ooo—

Z zagranicy

MIĘDZYNARODÓWKA DZIENNIKARZY. We czwartek rozpoczęły się w Pradze czeskiej obrady wydziału wykonawczego międzynarodowego Zw. dziennikarzy. W obradach bierze udział 40 delegatów 16 państw europejskich. **Polskę** reprezentują prezes krakowskiego Syndykatu dziennikarzy i redaktor naczelny „Czasu" dr. Beaupre i p. Krawczyńska z Warszawy oraz p. Smogorzewski z Paryża. Związek skupia obecnie 25.000 członków z 22 państw, a przewodniczącym jego jest znany publicysta Jerzy Bernhardt z Berlina.

KATASTROFA LOTNICZA POD STRASSBURGIEM. Dnia 2 bm. wydarzyła się katastrofa lotnicza pod Strassburgiem, w której został raniony kpt. Seweryn Sokołowski, oficer do zleceń szefa gabinetu ministra spraw wojskowych. Kpt. Sokołowski wracał do kraju z Ameryki południowej. W Paryżu wsiadł on w samolot linji lotniczej C. I. D. N. A., utrzymującej komunikację na linji Paryż—Strassburg—Praga—Warszawa. W Strassburgu zatrzymano się z powodu braku benzyny. Nazajutrz kpt. Sokołowski, wraz z kpt. Bolesławem Orlińskim, obecnie pilotem wymienionej linji lotniczej, wyruszyli na aparacie typu „Potez XXXI", prowadzonym przez pilota Francuza. — Wkrótce po starcie z powodu złego działania silnika, pilot zaczął lądować. Samolot utracił podczas manewrowania potrzebną szybkość i runął na teren lotniska. Aparat został strzaskany, najcięższe rany odniósł pilot, kpt. Sokołowski uległ złamaniu przedramienia prawej ręki i odniósł rany głowy, zaś kpt. Orliński wyszedł cało z wypadku. Wczoraj obydwaj pasażerowie wrócili pociągiem do Warszawy.

OFIARY SAMOCHODOWE. W Paryżu obliczają, iż w ciągu czterech dni świątecznych liczba ofiar wypadków samochodowych we Francji wynosiła 44 zabitych i 150 rannych.

KATASTROFY. Na placu św. Michała w Paryżu nastąpiło zderzenie tramwaju z autobusem, przyczem 17 osób odniosło rany. Tegoż dnia przy zderzeniu się dwu tramwajów w Vincennes pod Paryżem 12 osób odniosło lekkie rany.

BANDYTYZM W CHINACH. „United Press" donosi z Pekinu: Banda rabusiów, złożona z 2000 ludzi, została wycięta w pień w czasie nieudałego napadu na miasto Tungpohsien. Bandyci napadli na miasto podczas nieobecności garnizonu wojskowego i plądrowali je. Tymczasem wojsko nagle powróciło, osaczyło miasto, ustawiło na wszystkich rogach ulic karabiny maszynowe i rozpoczęło morderczy ogień na bandytów. Ludność rzuciła się również na bandytów. Kilku z nich tylko zdołało uciec. Jak opowiadają misjonarze, owa banda składała się rzekomo z chłopów, którzy doprowadzeni zostali do rozpaczy klęską głodową, jaka obecnie nawiedziła Chiny.

WYLEWY I BURZE W AMERYCE. „New Jork Herald" donosi z Chicago, że wylewy i burze, szalejące w ostatnich dniach w środkowych i zachodnich stanach, m. in. w Chicago, spowodowały znaczne szkody materjalne, które obliczają na dziesiątki miljonów dolarów.

W ATAKU SZAŁU. „Chicago Tribune" donosi z Nowego Jorku, że pewien murzyn w ataku szału wybiegł na ulicę, strzelając ze strzelby i rewolweru do przechodniów i zabijając 2 przechodniów a raniąc trzech. Wkońcu murzyn skierował broń do siebie, raniąc się ciężko.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Syndykat dziennikarzy w obronie praw zawodowych

Dnia 3 kwietnia odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Zarządu Syndykatu dziennikarzy warszawskich specjalnie poświęcone sprawie bezprzykładnego pod względem formy wymówienia pracy przez firmę Gebethner i Wolff redaktorowi „Tygodnika Ilustrowanego", p. Zdzisławowi Dębickiemu po przeszło 30-letniej stałej współpracy, w tem 17 latach na stanowisku naczelnego redaktora. Zarząd Syndykatu dziennikarzy warszawskich postanowił jednomyślnie wystosować do p. red. Zdzisława Dębickiego pismo z wyrazami **solidarności koleżeńskiej** oraz porozumieć się ze Związkiem Zawodowym literatów celem podjęcia dalszych **wspólnych kroków** w tej sprawie.

Jutro w piątek zbiera się Trybunał Stanu dla sądzenia p. Czechowicza

Warszawa, 4 kwietnia (tel. własny „Naprzodu"). Jutro w piątek odbędzie się pierwsze posiedzenie Trybunału Stanu w sprawie byłego ministra skarbu p. Czechowicza. Zaproszenie wysłane do członków Trybunału Stanu oraz do trzech oskarżycieli brzmi: „Z polecenia pierwszego prezesa Sądu Najwyższego jako przewodniczącego Trybunału Stanu zawiadamiam Pana, że w dniu 5 kwietnia 1929 roku o godzinie 11 przedpołudniem w gmachu Sądu Najwyższego odbędzie się posiedzenie Trybunału Stanu w sprawie byłego ministra skarbu Gabrjela Czechowicza, dla złożenia przysięgi przez członków Trybunału Stanu".

Przesilenie w Austrji

Wiedeń, 4 marca (PAT). Zarząd chrześcijańsko-społecznego klubu parlamentarnego odbył dzisiaj przedpołudniem posiedzenie, w przebiegu którego wyraził ustępującemu rządowi podziękowanie partji. Rokowania stronnictw podjęte zostały dzisiaj popołudniu. Kierownictwo tych rokowań spoczywa w ręku komitetu, na którego czele stoi prezydent parlamentu Gürtler.

W kołach parlamentarnych oczekują rozwiązania przesilenia **w połowie przyszłego tygodnia.** Parlament zostanie zwołany prawdopodobnie na wtorek, aby przyjąć do wiadomości dymisję rządu. **Wybór nowego rządu nastąpi we czwartek, albo w piątek** przyszłego tygodnia. Ustalenie tych terminów zależeć będzie od rokowań, które toczą się obecnie między stronnictwami dotychczasowej większości rządowej, a następnie od rokowań z socjalnymi demokratami. W razie gdyby te ostatnie rokowania przybrały pomyślny obrót, objąłby rządy były minister handlu **Heinl,** albo dotychczasowy prezydent parlamentu **Gürtler.** Obaj ci politycy znani z umiarkowania są dobrze widziani w kołach opozycji. W razie zaostrzenia stosunków między większością a opozycją, objąłby rządy zwolennik ostrzejszego kursu prawdopodobnie naczelnik Tyrolu Stumpf lub Styrji dr. Rintelen.

Pogrzeb ambasadora amerykańskiego

Paryż, 4 kwietnia (PAT). Dzisiaj rano odbył się tu pogrzeb ambasadora amerykańskiego Myrona Herricka. Przemawiali premier Poincare i były głównodowodzący armją amerykańską w czasie wojny światowej gen. Pershing, stwierdzając, że nikt tak jak zmarły nie umiał oceniać genjuszu francuskiego i wzajemnych uczuć, łączących obydwa narody. Jego zdolność i miłość dla ludzkości czyniły go podobnym do Lincolna. Ostatnio — mówił gen. Pershing — przestały bić dwa wielkie serca, serca dwóch dzielnych żołnierzy w walce o zwycięstwo prawa. Spadkiem, jaki obaj zmarli pozostawili po sobie jest ideał doskonałego obywatela, który w nich obu był wcielony. Kończąc, gen. Pershing wyraził w imieniu Stanów Zjednoczonych wdzięczność za propozycje przewiezienia zwłok zmarłego ambasadora do ojczyzny na francuskim okręcie wojennym.

Wielka klęska powstańców w Meksyku

Meksyk, 4 kwietnia (PAT). Oddziały kawalerji rządowej, które po rozbiciu wojsk powstańczych w dwudniowej bitwie pod Jiminez prowadziły pościg za cofającemi się oddziałami powstańczemi, dopadły ich w miejscowości znajdującej się o 11 mil na północ od Jiminez i stoczyły z niemi nową **zwycięską bitwę.** Zdaniem generała Almazana, dowódcy wojsk rządowych, biorących udział w tej bitwie, powstańcy ponieśli ogromne straty, obliczane na zgórą **2000 zabitych** i wziętych do niewoli.

Zmiany w gabinecie odroczone

Na tydzień do 10 dni

P. Bartel stanowczo chce ustąpić

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 4 kwietnia.

Sprawa przesilenia gabinetowego została jeszcze **odsunięta na okres tygodnia do dziesięciu dni.** Faktycznie p. premjer Bartel we wtorek bieżącego tygodnia definitywnie oświadczył p. prezydentowi, **że zdecydowany jest ustąpić**, aczkolwiek nie złożył jeszcze formalnej dymisji. Od środy odbywały się rozmowy na temat przesilenia. Dziś toczyły się w głównym inspektoracie armji, gdzie przebywa marszałek Piłsudski, rozmowy na ten temat. Sądzić należy, **że p. Bartel wniesie dopiero dymisję w tym momencie, kiedy będzie ustalony premjer oraz skład nowego gabinetu.**

Stan utajonego przesilenia gabinetowego istnieje faktycznie od dnia 8 marca, t. j. od około trzech tygodni.

DLACZEGO ODROCZONO?

W uzupełnieniu powyższych informacyj korespondent Wasz zdołał stwierdzić, że odroczenie utworzenia nowego gabinetu spowodowane jest między innemi faktem, że **czynniki decydujące: prezydent Rzeczypospolitej, premjer Bartel i marszałek Piłsudski zastanawiają się nad koncepcją przyszłego gabinetu.**

Podobno dziś zaprojektowano już skład nowego rządu, jednak ostatecznie postanowiono **sprawę zawiesić** i poddać ją ponownej rozwadze.

WYWIAD MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Jak słychać, w najbliższym czasie ma się ukazać wywiad marszałka Piłsudskiego **na temat sytuacji politycznej.**

Szczegóły morderstwa w Baranowiczach

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 4 kwietnia.

Korespondent Wasz dowiaduje się bliższych szczegółów o przedstawicielu sowietów Apanaszewiczu, który dokonał mordu w Baranowiczach. Pochodzi on ze wsi Kopynice na terytorjum Polski. Od 14 roku życia znajdował się w Moskwie i już od najmłodszych lat brał udział w ruchu rewolucyjnym. Od chwili powstania „czeki" był jej członkiem i odznaczał się bezwzględnością w zwalczaniu kontrrewolucji. Po skasowaniu „czeki" został członkiem GPU a w roku 1923 był przewodniczącym Politbiura w Moskwie. W r. 1924 oddany został do wyższej szkoły technicznej, skąd wysłano go do Berlina w charakterze szefa „Torgpredu" z pensją 170 dolarów miesięcznie.

Przed niedawnym czasem polecono mu wrócić do **Moskwy**. W drodze do kraju wstąpił do wsi Małe Kołkienice pod Baranowiczami w celu odwiedzenia swego brata. Jeden ze znajomych włościan zwrócił się do niego z prośbą o zabranie do Rosji listów dla jego krewnych. Listy te nosiły żałobną obwódkę. Tę żałobną obwódkę Apanaszewicz uznał jako dowód, iż szykuje się na niego zamach. W dniu 2 bm. Apanaszewicz zgłosił się na posterunek policji państwowej w Baranowiczach i przedstawiwszy służbowy paszport sowiecki, prosił o ochronę policyjną. Komendant posterunku zawiadomił o tej sprawie urząd śledczy, zaś Apanaszewicz wysłał do Moskwy następującą depeszę do prezesa Rady komisarzy ludowych Rykowa: „W przejeździe przez Polskę zatrzymałem się w Baranowiczach we wsi Małe Kołkienice u brata Terentia, gdzie stwierdziłem przygotowany na mnie zamach. Oczekuję na posterunku policyjnym na stacji dalszych instrukcyj".

Zastępca starosty w Baranowiczach zaproponował Apanaszewiczowi, aby przenocował w hotelu i zawiadomił go o przydzieleniu mu ochrony policyjnej. Apanaszewicz oświadczył jednak, że **woli pozostać na posterunku**, gdzie czuje się bezpieczny. Noc spędził Apanaszewicz spokojnie. Według jego zeznań w ciągu nocy **postanowił zamordować jednego lub kilku przedstawicieli władz polskich**, jako obrońców znienawidzonego ustroju burżuazyjnego. Postanowienie swoje wykonał z całą świadomością i czynu swego nie żałuje.

GŁOSY PRASY BERLIŃSKIEJ

Berlin, 4 kwietnia (PAT). Południowe dzienniki przynoszą depesze o zajściu w Baranowiczach w sensacyjnej formie, dając im tytuł: „Berliński urzędnik sowiecki strzela do policji polskiej". „Zeit am Mittag" podaje następujące informacje o sprawcy incydentu, zakomunikowane dziennikowi przez rosyjskie przedstawicielstwo handlowe w Berlinie: Iwan Apanaszewicz pracował w Berlinie tylko przez pewien czas, przybył on do Berlina z Moskwy i zajmował **podrzędne stanowisko** w wydziale technicznym przedsiębiorstwa handlowego. W końcu marca ustąpił z zajmowanego stanowiska i powrócił do Moskwy. Informacje przedsiębiorstwa handlowego podkreślają, że działalność berlińska Apanaszewicza ograniczała się do dziedziny czysto handlowo - technicznej.

Bankructwo nacjonalizmu*)

Pokolenie, któremu danem było przeżyć epokę historyczną olbrzymiego znaczenia, największą wojnę co do rozmiarów i skutków, przeszło zadziwiająco szybko nad swemi wstrząsającemi przeżyciami do porządku dziennego. Zagłębiliśmy się w wartkim nurcie współczesnego, powojennego życia. Życie jest mocniejsze od wspomnień, chociażby najbardziej potężnych. A zwłaszcza dla nas. Inne narody wróciły z powrotem do mniej lub więcej normalnego życia, podobnego do tego, które było przed wojną. Na tej szarej płaszczyźnie „codzienności" czerwony szlak wielkiej wojny odbija się bądźcobądź krwawym blaskiem.

Dla nas proces ten dokonał się inaczej. Wojna rozpoczęła u nas szereg wielkich przemian, z których wojna nie była największą. To, co przeżyliśmy i przeżywamy po wojnie, swym ogromem, swem znaczeniem przerasta nasze wojenne przejścia i wstrząśnienia. Wkroczyliśmy na drogę nowego życia. Jego olbrzymie, nowe zagadnienia pochłaniają nas bez reszty. Na wspomnienia niema czasu. Nasze „wczoraj" było wielkie, nasze „dzisiaj" jest jednak większe. I dlatego o tem **„wczoraj"** tak mało myślimy.

A jednak dobrze wyszukać sobie chwilę i oddać się głębokiemu zastanowieniu nad tą epopeją, której byliśmy czynnymi aktorami. Jest to bądźcobądź historja, może więcej zawierająca pouczającej nauki, niż inne historyczne zjawiska, w których tak często szukamy wskazań.

Nakładem bratniej naszej organizacji **TUR** we Francji, ukazała się obszerniejsza broszurka tow. Wacława Schmidta, pod tytułem **„Niemcy w czasie wojny, klęski i rewolucji"**. Znajdujemy tam barwny obraz jednego z głównych odcinków potężnej dziejowej zawieruchy. Biorąc do ręki książeczkę tę, nie możemy się oprzeć znudzonemu wrażeniu, że przecież my to wszystko już wiemy. Gdy jednak w karty te wgłębiamy się, — czytamy do końca z niesłabnącem zainteresowaniem. Przed oczyma naszemi przesuwa się nie tylko taśma, zawierająca szereg wyrazistych, plastycznych obrazów, zlewających się w jedno wielkie ruchome widowisko, ale uwypukla się proces historyczny, który przekształcił strukturę polityczną Europy i wstrząsnął jej strukturą społeczną. Patrzymy, jak na dramat o wysokiem napięciu tragicznem, dramat w trzech aktach: **wojna, klęska, rewolucja.** Rzecz jest obserwowana od wewnątrz i od głębi. Nie jest to suchy opis wypadków wojennych. Proces załamania się wielkiej potęgi, która osiąga swój punkt szczytowy, aby potem **stoczyć się nagle i z hałasem**, jak kamień, który urwał się ze szczytu i spada po skałach na dół, **jest przedstawiony, jako proces psychiczny.** Olbrzymi kolos niemiecki, rzucający w bój, przytłacza psychikę swego własnego społeczeństwa. — Wszystko oddaje mu się w służbę, wszystko staje do jego nieograniczonej dyspozycji, i kapitał i wiedza, i naród. Wytwarza się owa **atmosfera bezgranicznej wiary, niezłomnej pewności zwycięstwa.** Do niej przystosowuje się wszystko, na jej niewzruszonej podstawie szuka się rozstrzygnięć wszelkich zagadnień. I przez dłuższy okres wojny wszystko, co się dzieje, zdaje się tylko potęgować to uczucie. A tymczasem bezmiar ofiar rośnie. Niespostrzeżenie zakrada się **zwątpienie.** Nieskuteczność olbrzymich wysiłków, czyni swoje. Psychika zaczyna się załamywać. Początkowo są to drobne zjawiska, które się bagatelizuje, tak, jak zdrowy człowiek nie zastanawia się nad nieznacznemi objawami choroby. Ale ten proces **zwichnięcia psychiki wojennej** rozwija się z niespodziewaną szybkością. I on zadecyduje o zakończeniu tej tragedji. Będzie on mieć swój wyraz zewnętrzny: **klęska** i swój wyraz wewnętrzny: **rewolucja.**

I oto w najciekawszej części swej książeczki maluje nam autor, jak z żelaznej dyscypliny duchowej, dyscypliny nie narzuconej, lecz dobrowolnie i świadomie przyjętej, **rodzi się bunt.** Bunt ten ma podwójne podłoże. Z jednej strony jest to bunt wyrozumowany. Tą drogą można będzie — może łatwiej — pozyskać zaufanie zwycięzców i lepsze warunki pokoju. Z drugiej jednak strony wydostaje się na wierzch żywiołowa treść rewolucji, **protest przeciw nadmiernym ofiarom i cierpieniom, pęd do wolności po tak długiej, ponurej niewoli**, świadomość bankructwa systemu, który załamał się zarówno w psychice narodu, jak i na placu boju. **Przemiana jest ogromna.** Ci, którzy najgłośniej krzyczeli o „wojnie do zwycięstwa", o pokoju z odszkodowaniami i aneksjami, kroczą teraz w pierwszym szeregu „defetystów". Dumny sztab generalny **pierwszy stwierdza niemożność obrony**, pierwszy i najnatarczywiej domaga się pokoju natychmiastowego. Panika wodzów pogarsza naturalnie warunki pokoju.

Jakże pouczającą jest ta historja! **Bankructwo ideowe nacjonalizmu niemieckiego** stanowić będzie po wieki przykład odstraszający. Nacjonalizm niemiecki doszedł do takiej potęgi, że stał się ogólnonarodowym. Jego triumf wewnętrzny był bezprzykładny. Bankructwo materjalne nacjonalizmu niemieckiego, klęska wojenna, to drobnostka. Po takich klęskach można się szybko podnieść. Bankructwo moralne, bankructwo psychiczne, **oto jego istotna tragedja.** Pobledli ze strachu generałowie niemieccy, błagający socjalistów i demokratów: róbcie na miłość boską pokój; — to widok nie mający sobie równych. Załamanie duchowe dumnych, nieprzystępnych wodzów nacjonalizmu niemieckiego, którzy wczoraj słyszeć nie chcieli o pokoju bez zdobyczy, a dziś byli gotowi do największych ofiar, to jaskrawe świadectwo tej prawdzie, **że brutalny nacjonalizm nie posiada siły moralnej.**

Dr. Adam Próchnik.

*) Wacław Schmidt: „Niemcy w czasie wojny, klęski i rewolucji". Nakładem TUR we Francji — 1929.

TELEGRAMY

—o—

Z RADY MINISTRÓW

Warszawa, 4 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu"). Wczoraj w godzinach popołudniowych odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którem załatwiono kilka bieżących spraw terminowych. Obradom przewodniczył min. spraw wewn. gen. Składkowski, w zastępstwie premjera Bartla, który w dniu wczorajszym nie opuszczał jeszcze apartamentów prywatnych.

P. BARTEL WYZDROWIAŁ

Warszawa, 4 kwietnia (PAT). Pan prezes Rady ministrów prof. Kazimierz Bartel powrócił do zdrowia i dzisiaj w godzinach porannych przyjął w prezydjum Rady ministrów ministra pracy i opieki społecznej dra Jurkiewicza i kierownika ministerstwa skarbu p. Grodyńskiego. O godz. 12 udał się p. premjer do inspektoratu sił zbrojnych, gdzie odbył 2-godzinną konferencję z marszałkiem Piłsudskim.

LOS URZĘDNIKÓW NIESTABILIZOWANYCH

Warszawa, 4 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu"). Prezydjum Rady ministrów opracowuje okólnik, który ma wyjaśnić sytuację urzędników niestabilizowanych do dnia 1 kwietnia br.

GENERAŁ FRANCUSKI PRZEWODNICZĄCYM STOCZNI GDAŃSKIEJ

Gdańsk, 4 kwietnia (PAT). Wedle doniesień pism tutejszych, generał Le Rond, który niedawno wybrany został do Rady nadzorczej stoczni gdańskiej, wybrany został obecnie przewodniczącym tej Rady.

NIE BĘDZIE LOKAUTU W PRZEMYŚLE METALOWYM W WIEDNIU

Wiedeń, 4 kwietnia (PAT). Konflikt w przemyśle metalurgicznym we Wiedniu będzie prawdopodobnie wkrótce załagodzony. Pośrednictwa między obydwoma stronami podjął się ma burmistrz miasta Wiednia tow. **Seitz.** Tak w kołach przedsiębiorców jak i w kołach robotników sądzą, że **nie przyjdzie do ogólnego lokautu**, zwłaszcza, że wobec przesilenia rządowego obie strony pragną szybkiego załatwienia konfliktu.

GROŹBA STRAJKU KOLEJOWEGO W NIEMCZECH

Berlin, 4 kwietnia (PAT). Zatarg cennikowy na kolejach Rzeszy zaostrza się coraz bardziej. Trzy główne związki zawodowe kolejarzy mają odbyć dziś posiedzenie, by zdecydować o dalszem prowadzeniu walki o podwyżkę, której towarzystwo kolei Rzeszy odmówiło kategorycznie. — „Borsen Currier", a za nim reszta prasy berlińskiej stwierdza, że we wszystkich związkach zawodowych zarysowują się mocno tendencje strajkowe.

Związki i zgromadzenia

—o—

KONFERENCJA RADY WOJEWÓDZKIEJ PPS. Zgodnie z poleceniem CKW PPS odbędzie się 14 kwietnia 1929 r. zgromadzenie Rady Wojewódzkiej PPS w Krakowie w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II p. Porządek dzienny: 1) Sytuacja polityczna i gospodarcza. 2) Sprawy organizacyjne. 3) Ukonstytuowanie się Wydziału Rady Wojewódzkiej. 4) Sprawy prasowe. 5) Wolne wnioski. W obradach Rady Wojewódzkiej biorą udział delegaci wszystkich organizacyj miejscowych i powiatowych oraz w pełnym składzie egzekutywy OKR-ów (art. 20 statutu partyjnego). Wzywa się wszystkie OKRy, aby poleciły organizacjom miejscowym powiatowym wysłanie delegatów na konferencję. Obrady rozpoczną się o godzinie 10 przedpołudniem.

Sekretarz: **Dr. R. Szumski.** Przewodniczący: **Z. Klemensiewicz.**

WALNE ZEBRANIE KOŁA KRAJOZNAWCZEGO TUR W KRAKOWIE odbędzie się w piątek 5 bm. o godzinie 7'30 wieczór w sali TUR (Dunajewskiego 5 III p.). Uprasza się o przybycie wszystkich towarzyszów interesujących się krajoznawstwem i przyrodą.

ZEBRANIE ŁAWNIKÓW I ZASTĘPCÓW ŁAWNIKÓW SĄDU PRACY I SĄDU OKRĘGOWEGO W KRAKOWIE odbędzie się we środę 10 bm. o godzinie 6'30 wieczór w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5 II p.), na którem tow. Dr. **Józef Rosenzweig** wygłosi referat p. t. „Rola ławnika w sądzie pracy". Ze względu na ważność tematu upraszamy tow. ławników i zastępców ławników o niezawodne i punktualne przybycie. **Prezydjum Rady Związków Zawodowych.**

DO TOWARZYSZÓW ZORGANIZOWANYCH W ZWIĄZKACH ZAWODOWYCH I ORGANIZACJI POLITYCZNEJ PPS. Czy korzystacie już Wy, Wasze rodziny i Wasi znajomi z **Bibljoteki TUR** przy ul. Dunajewskiego 5 parter, gdzie za niską, gdyż 1 zł. miesięcznie wynoszącą, opłatą otrzymać możecie książki powieściowe i naukowe w dużym wyborze, codziennie od godz. 5—8 wieczorem, zaś w niedziele od 11—1 w południe.

WSTĘPUJCIE DO KOŁA KRAJOZNAWCZO-TURYSTYCZNEGO MŁODZIEŻY TUR. Wpisy codziennie od 7—8 w Sekretarjacie młodzieży TUR, ul. Dunajewskiego 5 III p. Pogadanki we środy od 7 do 8.

KONFERENCJA PPS W TRZEBINI. W niedzielę 7 bm. odbędzie się w **Trzebini** w sali Domu metalowców konferencja PPS **Trzebini** i **Sierszy** z porządkiem dziennym: 1 maj, projekt ubezpieczenia społecznego. Referent tow. poseł **Żuławski.** Wzywamy robotników Trzebini i Sierszy o masowe przybycie na konferencję o godz. 9 rano.

TUR W TRZEBINI. W niedzielę 7 bm. w lokalu własnym (Dom metalowców) o godzinie 3 popołudniu nastąpi otwarcie turnieju szachowego sekcji szachowej TUR w **Trzebini.** Do zawodów staje około 18 zawodników, w tem jedna kobieta. Jest to **pierwsza impreza w Trzebini, zorganizowana przez TUR trzebiński.** Zawody te niewątpliwie ściągną licznie najlepszych szachistów nietylko Trzebini, ale i dalszej okolicy. W uroczystości otwarcia turnieju wezmą udział przedstawiciele krakowskiego robotniczego klubu szachowego.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Niespodzianka" (przedst. popularne — ceny zniżone).
Sobota: „Cień".
Niedziela popoł.: „Krakowiacy i górale" (ceny zniżone); wiecz.: „Cień".

TEATR REWJOWY „GONG"

Codziennie: Rewja „Klejnoty Krakowa"

WYKŁADY TUR

„Ognisko pocztowców" (Wielopole 2)
Niedziela o godz. 4 popoł.: Tow. dr. Ryszard Kunicki: „Alkohol a praca pocztowców".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek gł. A—B 39. Początek o godz. 7 wieczór)

Piątek: prof. uniw. Dr. H. Wiliman-Grabowska: Główne systemy filozofji indyjskiej.

ZWIĄZEK LITERATÓW
(Dom artystów, plac św. Ducha 5)
Początek o godzinie 8 wieczór

Piątek 5 bm. Józef Aleksander Gałuszka: Wieczór autorski (słowo wstępne prof. uniw. dra Marjana Szyjkowskiego, recytacje art. dram. Krystyny Ankwicz).
Sobota 6 bm. prof. uniw. dr. Marjan Szyjkowski: „Szanse twórczości polskiej zagranicą".
Wtorek 9 bm. Magdalena Samozwaniec: „Rewolucja kobiet".

KINOTEATRY

Bagatela i Nowości: „Ponad śnieg" Żeromskiego.
Corso: „Piąty jeździec Apokalipsy" („Górą rezerwiści") Charlie Chaplin.
Dom żołnierza: „W kraju knuta".
Promień: „Nieboraczek" (Harold Lloyd).
Sztuka: „Boska kobieta".
Uciecha: „Całuję twoją dłoń, madame".
Wanda: „Pat i Patachon jako strażnicy cnoty".
Warszawa: „Walka o Złoty Róg".

RADJO KRAKOWSKIE

Piątek 5 kwietnia

11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 13.00: Komunikat rolniczy. 14.50: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 16.45: Komunikat narciarski Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. 17.00: Pogadanka dla rodziców i wychowawców: dr. Al. Polek: „Co rodzice wiedzieć powinni o chorobach u dzieci: Przewlekłe choroby zakaźne". 17.25: Odczyt: „Działalność naukowa śp. prof. dr. Jana Łosia" wygłosi dr. W. Taszycki. 17.55: Koncert z Warszawy. 18.50: Rozmaitości. 19.10: Odczyt: „Najnowsze wydawnictwa" — wygłosi dr. Adam Bar. 19.35: Niespodzianki. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej, komunikat sportowy i inne. 20.15: Koncert z Filharmonji warszawskiej. 22.00: PAT i komunikaty z Warszawy, oraz retransmisje ze stacyj zagranicznych.

„INTROLIGATOR"
Sp. z ogr. odpow. — ul. Zwierzyniecka L. 20
zwołuje

WALNE ZGROMADZENIE

członków udziałowców

które odbędzie się w niedzielę dn. 14 kwietnia 1929 r. o godz. 10 rano w lokalu własnym.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Zagajenie, wybór przewodniczącego.
2. Odczytanie protokółu z ost. Walnego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie Zarządu, zamknięcie rachunkowe za rok 1928.
   Sprawozdanie komisji i udzielenie absolutorjum.
4. Wnioski i interpelacje.

ZARZĄD

Unieważniam zgubioną kartę demobilizacyjną na nazwisko Klamra Stanisław, wystawioną przez 5 p. strzelców podhalańskich w Przemyślu.

Ćmielowski Jan, ur. 1901, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Nowy Targ.

Szopiński Mieczysław rocznik 1902, zgubił kartę demobilizacyjną, wydaną przez PKU Kraków, którą unieważnia.

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Marjan Porczak.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.